

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

WYDAWANE PRZEZ

ZWIĄZEK BIBLIOTEKARZY i ARCHIWISTÓW POLSKICH
oraz BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ m. st. WARSZAWY
Z ZASIĘKIEM MINISTERSTWA OŚWIATY

Rocznik XVII nr 3-4

Marzec-Kwiecień 1950

ROLA BIBLIOTEK W PLANIE 6-LETNIM

W referacie wygłoszonym w dniu 18 grudnia 1948 roku na Kongresie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Wicepremier i Przewodniczący Komisji Planowania Gospodarczego Hilary Minc omawiając osiągnięcia i plany gospodarcze powiedział, że zasadniczym założeniem planu sześcioletniego jest zbudowanie podstaw socjalizmu w Polsce.

Ponieważ socjalizm opiera się na rozwoju i wysokim poziomie sił wytwórczych, a Polska jest krajem o niskim jeszcze poziomie tych sił, budowa podstaw socjalizmu w naszym kraju wymaga znacznej likwidacji zacofania ekonomicznego i szybkiego wzrostu sił wytwórczych.

Rozwój sił wytwórczych musi pójść w określonym kierunku, przekształcania gospodarki drobnotowarowej, jako źródła wyrastania kapitalizmu, w gospodarkę socjalistyczną. Do tego potrzebna jest odpowiednia baza materiałowa i techniczna. Taką zaś bazę może stworzyć jedynie wzrost środków produkcji. Wobec tego, iż budowa podstaw socjalizmu nie będzie jeszcze pełną likwidacją elementów kapitalistycznych, a tylko znacznym ograniczeniem ich roli nie tylko w przemyśle ale również w handlu i rolnictwie, tam gdzie elementy socjalistyczne są jeszcze słabe, musi być zbudowana własna baza socjalistyczna i musi



Fragment dekoracji z wystawy przygotowywanej na Tydzień Oświaty, Książki i Prasy przez Śląską B-kę Publiczną w Katowicach na temat „Naukowe podstawy planowania”.

być przyspieszony proces przechodzenia gospodarstwa drobnotowarowej w gospodarstwo opartą na socjalistycznych założeniach. Wzrost sił wytwórczych będzie oczywiście wtedy mógł dać poważne wyniki, jeżeli pójdzie z nim w parze polepszenie warunków życiowych, wzrost dobrobytu materialnego oraz wzrost poziomu świadomości i kultury szerokich mas pracujących.

A zatem, wzrost dobrobytu, warunków życiowych i kultury mas pracujących jest koniecznym warunkiem dla zbudowania fundamentów socjalizmu.

Zbudowanie podstaw socjalizmu oznacza zatem (cytuję słowa Premiera Minca):

„Po pierwsze, znaczne podniesienie poziomu sił wytwórczych ze szczególnym naciskiem położonym na produkcję środków wytworzenia;

po drugie, ograniczenie elementów kapitalistycznych i pozabawienie ich istotnego i poważnego wpływu w jakiegokolwiek dziedzinie gospodarki;

po trzecie, poczynienie istotnego kroku naprzód w zakresie dobrobytu i przechodzenia gospodarstwa drobnotowarowej na tory socjalistyczne i stopniowe zamykanie dzięki temu źródeł rozwoju kapitalizmu;

po czwarte, znaczny wzrost dobrobytu materialnego, polepszenie warunków życiowych i podniesienie kultury szerokich mas pracujących.

Omawiane wyżej założenia, jeśli idzie o punkt czwarty, z natury rzeczy najwięcej nas interesujący, znalazły swój głęboki wyraz w „Wytycznych sześcioletniego planu rozwoju i przebudowy gospodarczej Polski“.

Czytamy w nich między innymi:

„Plan sześcioletni winien w zakresie rozwoju szkolnictwa, upowszechnienia kultury... doprowadzić do przewyższenia wielkich przedsięwzięć i zacofania odziedziczonego po kapitalizmie, przyczynić się do poprawy warunków bytu mas pracujących i stworzyć warunki realizacji w szerokim zakresie zadań rewolucji kulturalnej. Będzie to plan szybkiego podnoszenia poziomu kultury i oświaty, szkolenia licznych kadr robotniczych i pracowniczych. Zapewni młodemu pokoleniu wszechstronne możliwości rozwoju, udostępni robotnikom i chłopom korzystanie w szerokim stopniu z dobrobytu, kultury, nauki i sztuki.

Państwo stworzy sprzyjające warunki rozwojowi myśli naukowej i twórczości artystycznej.

Budowa podstaw ustroju socjalistycznego nierozdzielnie związana jest ze stworzeniem

warunków dla wszechstronnego i pełnego rozwoju twórczych zdolności mas pracujących.

Należy znacznie zwiększyć nakłady na rozwój budowę sieci szkół bibliotek, teatrów, kin, radii... co pozwoli na pełniejsze zaspokojenie potrzeb klasy robotniczej oraz zmniejszenie dysproporcji między wsią a miastem — przez wydatną poprawę warunków życia kulturalnego wsi.

...W toku realizacji planu wzrosną znacznie liczebność inteligencji, powstaną kadry nowej inteligencji pochodzenia robotniczego i chłopskiego... Wzrosnie inteligencja wiejska oraz kadry wykwalifikowanych sił na wsi.

...Programy nauczania i akcji kulturalnej muszą ulec dalszej przebudowie i opierać się na podstawach marksistowskiego światopoglądu, muszą prowadzić do przewyższenia wpływów ideologii reakcyjnej w świadomości szerokich mas“.

Omówione wyżej założenia i wytyczne sześcioletniego planu rozwoju i przebudowy gospodarczej i kulturalnej Polski znajdują swoje liczbowe odzwierciedlenie w cyfrach Naczelnej Dyrekcji Bibliotek.

Biblioteki szkolne z liczby 24 039 wzrosną w 1950 roku do liczby 26 352, a w 1955 roku, ostatnim roku planu sześcioletniego, do liczby 28 571.

Liczba tomów w bibliotekach szkolnych wzrosła z cyfry 7 465 tysięcy do liczby 8 865 tysięcy w 1950 roku, a w 1955 roku osiągnie cyfrę 17 065 tysięcy.

Biblioteki powszechne z cyfry 3 973 w roku 1949 wzrosną w 1950 roku do liczby 3 981. Rozbudowa sieci bibliotek powszechnych w 1950 roku będzie w zasadzie zakończona. W planie sześcioletnim wysiłki Naczelnej Dyrekcji Bibliotek pójdą w kierunku racjonalnego rozmieszczenia już istniejących bibliotek. Natomiast znacznie wzrosnie liczba punktów bibliotecznych. Punkty biblioteczne osiągną w 1950 roku cyfrę 22 300 wobec 19 800 w roku 1949, a w 1955 roku, ostatnim roku planu sześcioletniego, osiągną liczbę 33 200.

Liczba tomów w bibliotekach powszechnych z 5 800 tysięcy w roku 1949, zwiększy się w 1950 roku do liczby 7 435 tysięcy, a w 1955 roku osiągnie cyfrę 20 108 tysięcy.

W związku z rozwojem bibliotek powszechnych wzrosnie liczba zatrudnionych z 2 000 osób w 1949 roku, do 7 000 osób w 1955 roku.

Rok 1950 jest pierwszym rokiem planu sześcioletniego, planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce. Przedterminowe wykonanie planu trzyletniego daje podstawy do twierdzenia, że założenia i wytyczne planu sześciolet-

niego są realne i możliwe do wykonania.

Dnia 4 kwietnia b. r. Sejm Ustawodawczy przyjął w pierwszym czytaniu uchwałę Rady Ministrów o Narodowym Planie Gospodarczym na rok 1950, w której ustalone zostały zadania na pierwszy rok planu sześcioletniego.

O zadaniach tych dowiedzieliśmy się z przemówienia Ministra Jędrzychowskiego, ogłoszonego na posiedzeniu sejmowym.

Wchodząc w pierwszy rok planu sześcioletniego musimy sobie zdać jasno sprawę, co oznacza ograniczanie wpływów elementów kapitalistycznych i przechodzenie w gospodarkę drobnotowarową w gospodarkę socjalistyczną. Oznacza to wzmoczoną, zaostrzającą się walkę klasową, oznacza to szczególnie trudny etap w realizacji zadań postawionych przez plan sześcioletni.

Na podstawie tego, co było powiedziane o założeniach planu sześcioletniego, oraz na podstawie obszernych cytat z „Wytycznych” łatwo będzie sformułować rolę bibliotek i zasięg ich pracy.

Biblioteki mają współpracować w wychowaniu nowego człowieka, budowniczego państwa socjalistycznego. W zaostrzającej się walce klasowej winny stać się orężem, instrumentem tej walki na froncie ideologicznym.

Aby biblioteki mogły sprostać tym zadaniom i dobrze spełnić swoją rolę, należy właściwie ustawić i rozwiązać następujące problemy: problem doboru kadr, problem szkolenia tych kadr, problem doboru księgozbiorów oraz problem nowych form pracy.

Trzeba niestety stwierdzić, że w okresie planu trzyletniego biblioteki, mimo poważnych osiągnięć w dziedzinie organizacji sieci bibliotecznej, nie potrafiły włączyć się w nurt zachodzących przemian. Nie stały się orężem walki klasowej, nie były czynnikiem wychowawczym; wkładem swej pracy nie zaważyły w dostatecznym stopniu w rewolucji kulturalnej Polski budującej fundamenty socjalizmu. Przyczyn tego stanu rzeczy należy szukać w złym rozwiązaniu postawionych wyżej problemów. Na czoło występują się tu problemy doboru i szkolenia kadr bibliotekarskich.

Zdajemy sobie sprawę, że w bibliotekach pracują jeszcze stare kadry sprzed 1939 roku, że napływ nowych sił jest niedostateczny, a i ten napływ pozostawia dużo do życzenia. Krzywdzące i niesłuszne byłoby nie widzieć wkładu rzetelnej pracy włożonej przez naszych bibliotekarzy w odbudowę bibliotek i budowę nowych placówek. Są to niewątpliwie pozy-

tywne zjawiska; są one wynikiem potężnego wpływu przemian politycznych i społecznych na kadry bibliotekarskie. Istnieje jednak zasadnicze „ale” w całej tej sprawie. Wielu naszych bibliotekarzy, wychowanych w atmosferze sanacyjnego dwudziestolecia, cechuje jeszcze formalistyczne podejście do zagadnienia pracy bibliotecznej, brak im szerszych perspektyw spojrzenia, brak im właściwego uzbrojenia ideologicznego. Ostatnio spotykamy się wprawdzie dość często z deklaracjami bibliotekarzy za marksizmem. Znalazło to wyraz w kilku ostatnich numerach „Bibliotekarza” i w pracy niektórych Kół. Doceniając całą pozytywność tych deklaracji, należy jednak zdać sobie sprawę, że u większości bibliotekarzy znajomość marksizmu jest jeszcze powierzchowna, że do tego by została markista nie wystarczy werbalna znajomość kilku terminów.

Napływ sił nowych, najczęściej słabo uzbrojonych ideologicznie i słabo przygotowanych fachowo nie wprowadza zmian zasadniczych. Siły te wchodząc w scharakteryzowaną powyżej atmosferę łatwo dostosowują się do przyjętych starych metod pracy.

Błędem minionego trzylecia w zakresie bibliotecznym było niedostateczne zwrócenie uwagi na zagadnienie oczyszczenia aparatu bibliotecznego z wrogich i szkodliwych jednostek, które pod płaszczykiem źle pojętej „fachowości” usiłowały prowadzić wrogą i szkodliwą robotę.

Wyraźnie również należy zwrócić uwagę na to, że w aparacie bibliotecznym posiadamy za mało pracowników rekrutujących się bezpośrednio z klasy robotniczej i że w minionym trzyleciu do rezerw robotniczych i chłopskich sięgnięto w niedostatecznym stopniu.

W okresie minionego trzylecia niezbyt właściwie było prowadzone szkolenie bibliotekarzy. Były kursy w Jarocinie, w Spale, Kórniku, były kursy dla bibliotekarzy bibliotek powiatowych, dla bibliotekarzy bibliotek gminnych, prowadził kursy Związek Bibliotekarzy i Archiwistów, Towarzystwo Przyjaciół Dzieci urządzało kursy dla bibliotekarzy bibliotek dziecięcych, szkoliła bibliotekarzy Centralna Rada Związków Zawodowych, urządzano w bibliotekach naukowych kursy dla działów specjalnych. Kursy te były prowadzone chaotycznie, bez określonego z góry planu. Cechało je formalistyczne podejście do programów, niewykorzystanie, jak zresztą w całości kształcenia pracy bibliotecznej, bogatego materiału doświadczeń radzieckich, rozgraniczanie tematyki na zagadnienia polityczno-społeczne i fachowe, określanie ilości tych czy in-

nych tematów na procenty. Brak centralnie prowadzonych kartotek, choćby w ten sposób przeszklonych bibliotekarzy, nie pozwolił na właściwe ekonomiczne wykorzystanie tych kadr. Nieuregulowane dotychczas zagadnienie urlopowanych nauczycieli pracujących w bibliotekach powszechnych i szkolnych w niemałym stopniu przyczynia się do pogłębiania i utrzymania kryzysu na odcinku kadr bibliotekarskich.

Z tego co powiedziano o kadrach i metodach szkolenia łatwo wyrobić sobie sąd jak wyglądają zasoby księgozbiorowe. Szczególnie poważnie wygląda sytuacja w bibliotekach naukowych i w dużych bibliotekach powszechnych w większych ośrodkach miejskich.

Dotychczas w przeważającej mierze karmi się czytelników „małym realizmem“ dwudziestolecia i burżuazyjną ideologią zachodniej „demokracji“. Kierownicy instytucji bibliotecznych czekają na ściśle opracowane centralnie dyrektywy, w małym stopniu przejawiając inicjatywę własną w tej dziedzinie. Nie zdała również egzaminu Kontrola Społeczna. Komitety biblioteczne powołane do życia ustawą biblioteczną z 1946 roku prawie we wszystkich województwach i powiatach są mało żywotne, nie przejawiają dostatecznej aktywności.

Niepomyślnym faktem w minionym trzyleciu było również to, że monopol na lektury szkolne, obecnie dopiero przelamywany, miały firmy wydawnicze prywatne.

W większych bibliotekach, dla których zakup książek nie jest scentralizowany, niedostateczną uwagę zwrócono na zaopatrzenie zasobów bogatym asortymentem wydawnictw literatury marksistowsko-leninowskiej. Spotykało się głosy, że Lenina „Materializm i empiriokrytycyzm“, Marksa „Nędza filozofii“, czy prace Plechanowa są za trudne dla robotników i książek tych do czytelników i wypożyczalni w dzielnicach robotniczych większych miast nie dawano. Nie wykorzystano należyście polityki wydawniczej otaczającej pieczołowitą troskliwością wydawnictwa klasyków literatury polskiej, radzieckiej czy francuskiej. Prowadziło się w większości bibliotek politykę schlebającą często niewybrednym gustom czytelników podsuwając im na żądanie Rodziewiczówny „Między ustami a brzegiem pucharu“, czy Margaret Mitchell „Przeziębło z wiatrem“. W czytelniach niedostatecznie rozpowszechniano i udostępniano czasopisma naukowe i literacko-społeczne o wyraźnej i zdecydowanej linii jak na przykład „Kućnica“, „Odrodzenie“ czy „Myśl Współczesna“.

Stosowanie tych metod w pracy z czytelnikiem świadczyło o kompletnym niezrozumieniu przez większość bibliotekarzy roli i znaczenia bibliotek w państwie budującym fundamenty socjalizmu.

Z tego co wyżej powiedziano o kadrach, o braku właściwego uzbrojenia ideologicznego, o mankamentach akcji szkoleniowej wynika jasno, że biblioteki nasze do dziś dnia często pracują starymi metodami, wykazują niechęć do wszelkiego nowatorstwa, unikają wyciągania wniosków z bogatych doświadczeń Związku Radzieckiego w dziedzinie pracy bibliotecznej, niechętnie słuchają o akcji współpracy z ruchem racjonalizatorskim, zastaniając się specyfiką pracy bibliotekarskiej, niemożnością wypracowania norm itd.

A zatem w plan sześcioletni, w okresie budowy fundamentów socjalizmu wchodzący z bilansem niezbyt dodatnim. Aby sprostać zadaniom nałożonym na biblioteki w założeniach i wytycznych do planu sześcioletniego, aby nadażyć za osiągnięciami w socjalistycznym budownictwie przodującej klasy robotniczej, aby jej w tym budownictwie pomóc, co jest naszym podstawowym obowiązkiem, musimy odrobić w szybkim tempie niedociągnięcia i zaniedbania z minionego trzylecia i od dziś włączyć się, w pełnym tego słowa znaczeniu, w nurt dziejących się przemian, stanąć w jednym szeregu z walczącym o socjalizm robotnikami.

Aby spełnić stojące przed bibliotekarstwem zadania należy:

W dziedzinie kadr:

1. Przeprowadzić oczyszczenie aparatu bibliotecznego z jednostek obcych ideologicznie, prowadzących pod płaszczykiem złe pojętej fachowości robotę szkodliwą i wrogą.
2. W doborze nowych sił pełną ręką sięgnąć do rezerw robotniczych i chłopskich.
3. Wykorzystać ekonomicznie istniejące wykwalifikowane kadry.

W dziedzinie szkolenia:

1. Rozpracować sześcioletni plan szkolenia uwzględniając:
 - a) konieczność zorganizowania szkolenia zawodowego bibliotekarskiego;
 - b) wprowadzenie zagadnień bibliotecznych do programów pewnych wydziałów szkół wyższych oraz liceów pedagogicznych;
 - c) odpowiednie i pełne wykorzystanie ośrodka szkoleniowego w Jarocinie;

- d) szereg kursów krótkoterminowych,
- e) konferencje.
- 2. Skończyć z formalistycznym podejściem do szkolenia fachowców. Złożyć centralną kartotekę przeszkolonych bibliotekarzy.
- 3. Powołać Komisję do opracowania podręcznika bibliotekarskiego.
- 4. Rozpracować plan szkolenia bibliotekarzy naukowych w działach specjalnych.
- 5. Podjęte przez bibliotekarzy szkolenie ideologiczne systematycznie pogłębiać.
- 6. Wykorzystać w szkoleniu doświadczenia Związku Radzieckiego w tym zakresie.

W dziedzinie doboru książek:

- 1. Usprawnić, skoordynować i wykorzystać pracę komisji ocen i doboru istniejących przy Centralnej Komisji Wydawniczej przy Prezydium Rady Ministrów, Naczelnej Dyrekcji Bibliotek, Wydziale Literatury Ministerstwa Kultury i Sztuki, przy Komisji do Spraw Literatury dla Dzieci i Młodzieży, Głównym Urzędzie Kontroli Prasy Publikacji i Widowisk i in.
- 2. Uaktywnić Komitety Biblioteczne powołane ustawą biblioteczną z 1946 roku przy Radach Narodowych.
- 3. Zerwać z brakiem inicjatywy w tej dziedzinie w ośrodkach terenowych.

W dziedzinie metod pracy:

- 1. Oprzeć pracę bibliotek na realnym, długofalowym planowaniu.
- 2. Systematycznie kontrolować pracę bibliotek przez miesięczne zebrania kierowników instytucji z kierownikami działów oraz przez urządzanie miesięcznych narad wytwórczych zespołów poszczególnych działów w większych bibliotekach, w mniejszych — przez miesięczne narady całego zespołu.
- 3. Zacieśnić współpracę bibliotek z organizacjami społecznymi.
- 4. Skierować uwagę bibliotek naukowych na konieczność umiejętności, pełnego udostępnienia księgozbioru oraz na konieczność przełamania obojętności zespołu profesorskiego wyższych uczelni dla pracy bibliotek jako ośrodków naukowo-badawczych.
- 5. W pracy bibliotek wykorzystywać doświadczenia Związku Radzieckiego w tej dziedzinie.

- 6. Szeroko stosować w pracy potężniący z każdym dniem w zakładach produkcyjnych ruch współzawodnictwa i racjonalizatorstwa.

Zagadnienie tych ostatnich form pracy chciałbym szerzej omówić. Na wstępie trzeba od razu stwierdzić, że współzawodnictwo jest podstawową metodą budownictwa socjalistycznego, jest dźwignią podniesienia poziomu kulturalnego i dobrobytu mas pracujących.

Według słów Stalina „zadanie socjalistycznego współzawodnictwa polega na tym, aby zrywać biurokratyczne pęta, stwarzać szerokie pole dla rozwinięcia energii i twórczej inicjatywy mas, ujawniać olbrzymie rezerwy ukryte w głębiach naszego ustroju i rzucać je na szalę w walce z naszymi klasowymi wrogami tak wewnątrz jak i zewnątrz naszego kraju“.

W Polsce Ludowej, budującej podstawy socjalizmu, ruch współzawodnictwa pracy jest wynikiem głębokich przemian politycznych, społecznych i gospodarczych, które zasadniczo zmieniły stosunek klasy robotniczej do własności i pracy, przemian, które zasadniczo zmieniły rolę klasy robotniczej.

Ruch współzawodnictwa pracy z jednej strony jest formą mobilizacji mas pracujących do wykonania i przekroczenia planowych zadań, z drugiej strony dokładniej precyzuje możliwości wytwórcze, jest próbą ogólną prawidłowości planowania.

Wiemy z dotychczasowego doświadczenia, że współzawodnictwo pracy w wytwórczości, w zakładach produkcyjnych, daje doskonałe wyniki w reorganizacji i usprawnieniu, podciąga na wyższy szczebel organizacyjny cały zakład. Dla zespołu pracowników takiego zakładu wytwórczego współzawodnictwo pracy jest szkołą wychowania obywatelskiego, jest czynnikiem wyrabiającym poczucie koleżeństwa, odpowiedzialności za powierzony sobie odcinek pracy. Współzawodnictwo zapładnia myśl racjonalizatorską. Wystarczy tu wspomnieć nazwiska murarza Krajewskiego, czy górnika-rębacza Markiewki.

Na jakie trudności napotykamy przy wprowadzaniu współzawodnictwa pracy w instytucjach typu naukowego i oświatowego?

Instytucje te w obecnej chwili pozostają daleko w tyle w stosunku do zakładów produkcyjnych w dziedzinie współzawodnictwa pracy.

O ile wiem dotychczas, dwa instytuty naukowe zainicjowały współzawodnictwo, mianowicie Główny Instytut Pracy oraz Instytut Elektrotechniki, Odbływały się również w kil-

ku ważniejszych ośrodkach przemysłowych wspólne narady przedstawicieli świata nauki, robotników-racjonalizatorów i przodowników pracy.

W pierwszych dniach marca b. r. zainicjowała ruch współzawodnictwa na terenie bibliotekarskim Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy wzywając do podjęcia inicjatywy biblioteki miejskie w Łodzi, Gdańsku, Poznaniu, Lublinie i Krakowie. Biblioteki te odpowiedziały na apel. Bardzo konkretną i głęboko przemyślaną odpowiedź nadesłała Biblioteka z Poznania.

Trudności dadzą sprowadzić się do dwóch punktów:

1. Odmienność form i warunków pracy w wymienionych wyżej instytucjach uniemożliwiła przeniesienie współzawodnictwa w postaci stosowanej w zakładach produkcyjnych.
2. Omawiana już niechęć do wprowadzania nowych form, lęk przed nowatorstwem, uniemożliwił opracowanie odmiennych zasad współzawodnictwa dla wymienionych instytucji.

W normalnie zorganizowanym zakładzie produkcyjnym istnieje kalkulacja, kontrola, a wypłata jest dokonywana w stosunku do wykonanej pracy. Kalkulacja określa czas trwania wykonania danej na warsztat roboty, kontrola bada jakość wykonywanej roboty, zaś biuro płac na podstawie danych z działu produkcji ustala wypłatę w stosunku do wykonanej pracy. System premiowania istnieje już od dawna w przemyśle i tu problem przeliczalności i oceny pracy można traktować jako rozwiązany.

W oparciu o normalną organizację zakładu wytwórczego współzawodnictwo pracy mogło być od razu wprowadzone w życie na podstawie z góry określonych norm. Dopiero w swoim rozwoju musiało ono pokonać przeszkody do dalszego wzrostu przez ujednoczenie tych norm w skali ogólnopństwowej, przez reorganizację zakładów i usprawnienie zaopatrzenia umożliwiające dalszy wzrost wydajności. Popularyzacja metod pracy przodowników, pozwoliła przełamać nieufność do podnoszenia wydajności, nieufność tkwiącą w robotnikach jeszcze z czasów gospodarki kapitalistycznej. Jasne i proste w wyliczeniu premiowanie za wydajność, racjonalizatorstwo i oszczędność usunęło ostatnie przeszkody.

Na odcinku premiowania również nie ma w zakładach produkcyjnych problemu, ponieważ zwiększonej wydajności towarzyszą — zwiększona masa towarowa, i większe dochody zakładu wytwórczego.

Praca w instytucjach typu naukowego i oświatowego ma najzupełniej odmienny charakter.

Stale uposażenie służbowe istniejące w tych instytucjach było i jest czynnikiem nie zachęcającym do racjonalizatorstwa, usprawnień i wydajności w pracy, co między innymi, przyczyniało się walnie do martwoty form organizacyjnych pracy.

Współzawodnictwo nie tylko nie znalazło w instytucjach typu naukowego i oświatowego gotowych elementów przeliczalności pracy jak kalkulacja, kontrola i system premiowania, ale natknęło się na teren znacznie trudniejszy niż w zakładach produkcyjnych.

To wszystko nie znaczy jednak, że w tych instytucjach nie da się wprowadzić współzawodnictwa, że nie można wypracować takich jego form, które w zastosowaniu nie zdałyby egzaminu.

Przy opracowywaniu tych form należy kierować się następującymi wytycznymi:

I. Działy współzawodnictwa punktowane:

1. dyscyplina pracy;
2. styl pracy;
3. twórczy stosunek do pracy;
4. wykonawstwo pracy zawodowej i samodzielność w zakresie swej pracy;
5. podnoszenie kwalifikacji;
6. praca polityczno-społeczna.

II. Istniejące mierniki oceny lub łatwe do stworzenia byłyby następujące:

1. samoocena;
2. ocena kierownictwa;
3. ocena współtowarzyszy pracy.
4. ocena komórki personalnej przede wszystkim na odcinku dyscypliny pracy;
5. ocena Komitetu Współzawodnictwa.

III. Regulamin współzawodnictwa winien być opracowany kolektywnie przez zespół pracowników, winien być dla wszystkich jasny i zrozumiały, winien zapewnić wykonalność kontroli i oceny w ramach aparatu społecznego i istniejącego służbowego.

W bibliotekach naukowych współzawodnictwo winno ponadto znaleźć swój wyraz w samodzielnej pracy naukowej bibliotekarzy.

Wprowadzone na podstawie tych wytycznych i mierników współzawodnictwo pozwoli obudzić atmosferę przedsiębiorczości, aktywnego stosunku do pracy, pozwoli spotęgować ogólny wysiłek, przeorać organizacyjnie przestarzałe metody pracy.

Jasnym jest, że wprowadzenie i rozwój współzawodnictwa nie jest sprawą jedynie regulaminu i pozytywnego stosunku oraz wyro-

bieńa polityczno-społeczne go dołowych organiza- cji partyjnych, związkowych i pracowni- ków bezpartyjnych. O ile współzawodnictwo ma się szeroko rozwinąć w instytucjach typu naukowego i oświatowego, władze zwierzchnie tych instytucji muszą okazać szybką reak- cję na wyniki współzawodnictwa, otoczyć je opieką, zabezpieczyć przywileje pierwszeń- stwa, przeanalizować możliwości wypłacania nagród pieniężnych.

Z przedstawionych wyżej odmienności wa- runków i metod pracy w zakładach produk- cyjnych i w instytucjach typu naukowego i oświatowego, do których należą biblioteki, wynika zatem, iż najpierw należy wprowadzić współzawodnictwo, a dopiero na podstawie jego wyników wypracować normy, które z kole- i pozwolią przejść do wyższych organizacyj- nie form pracy.

Tą drogą poszła Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy, inicjator współzawodnictwa na terenie bibliotek.

W dotychczasowych rozważaniach omówi- lem założenia i wytyczne planu sześciolletnie- go, rolę bibliotek jaką im plan wyznacza, bi- lans minionego trzylecia oraz nasuwające się w związku z dotychczasowymi doświadczenia- mi wnioski.

Obecnie chciałbym poświęcić kilka słów roli i pracy Związku Bibliotekarzy i Archiwi- stów Polskich.

W artykule kol. Kraczkiewiczówny, sekre- tarza generalnego Związku pt. „Pod znakiem wielkich zadań“ (Bibliotekarz nr 9—10 z ub r.) czytamy, iż „sprawozdania kół terenowych świadczą o dość powszechnym sugestionowa- niu się sformułowaniem Statutu Związku, któ- ry ujmuje rolę naszą jako związku zawodowe- go“. Odnoszę wrażenie, iż sugestii tej uległy nie tylko koła terenowe ale i Zarząd Gł., je- żeli nie w swoich wypowiedziach, to w kon- kretnym działaniu. Wynika to z dalszego cią- gu artykułu. Prawdą jest, iż każdy bibliote- karz na terenie właściwego związku zawodo- wego ma prawo i obowiązek stawiać swoje zagadnienia zawodowe. Słusznym jest, że win- ny być one dyskutowane na zebraniach kół terenowych Związku Bibliotekarzy i Archi- wistów. Słuszne jest przekazywanie postula- tów zawodowych Zarządowi Głównemu, który dzięki temu ma pełny obraz bolączek zawo- dowych. Wydaje się natomiast wysoce nie- słusznym, aby Związek, nawet wzywany „przez rozmaite czynniki regulujące zagadnie- nia zawodowe“ przedstawiał te zagadnienia

sam nie uzgodniwszy ich uprzednio z Zarząda- mi Głównymi właściwych Związków Zawodo- wych i bez ich upoważnienia, czy nie za ich po- średnictwem. Jeżeli tak nie jest, poproszę kole- gów z Zarządu o sprostowanie mego mylnego sądu, wiem jednak z poprzedniej swej pracy zawodowej i społecznej, że na przykład Zar- rządowi Głównemu Związku Samorządowców zagadnienia zawodowe bibliotekarzy są pra- wie nieznanne. Wydaje się, że to sugerowanie się zawodowością naszego Związku daje nie- pożądane rezultaty. O ile struktura Związków Zawodowych w Polsce wymaga tego, by bi- bliotekarze pracujący w Samorządzie należeli do Związku Samorządowców, w bibliotekach państwowych — do Związku Pracowników Państwowych, pracujący w bibliotekach szkolnych — do Związku Nauczycielstwa, a w społecznych — do Związków Pracowników Instytucji Społecznych, o ile nie da się sku- pić bibliotekarzy w jednym związku zawodo- wym, np. Związku Nauczycielstwa, co wyma- gałoby przeprowadzenia rozmów z Centralną Radą Związków Zawodowych, to uściślenie współpracy z Zarządami Głównymi poszcze- gólnych Związków Zawodowych wydaje się podstawowym warunkiem pozytywnego roz- wiązania problemów zawodowych bibliote- karzy.

Statut zaś naszego Związku należy tak sformułować, aby sugerowanie się zawodowo- ścią wyeliminować z naszej pracy.

W pracy swej Związek musi nastawić się na realizację założeń i wytycznych planu sze- ściolletniego, planu budowy podstaw socjali- zmu w Polsce. W pracy swej musi ściśle po- wiązać się z pracą Naczelnej Dyrekcji Bibliotek, musi stać się jej społeczną transmisją, musi opracować, czego do tej pory nie zrobił, plan sześciolletni dostosowany do jej planu sześciolletniego. Musi pomóc Naczelnej Dy- rekcji Bibliotek w realizowaniu tego, by bi- blioteki rzeczywiście służyły wychowaniu no- wego człowieka, budowniczego państwa so- cjalistycznego, by stały się orężem walki kla- sowej na froncie ideologicznym.

Realizacja założeń i wytycznych planu sze- ściolletniego, planu budowy podstaw socjali- zmu, jest jednocześnie budową fundamentów Pokoju. W budowie tej, w walce o Pokój, nie może zabraknąć nas — bibliotekarzy.

Na III Sesji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Sztokholmie znakomity pisarz radziecki Ilja Erenburg po- wiedział:

„Wojny nie będzie, jeśli my wszyscy, uczi- wi ludzie, bez różnicy ras, narodowości, wy-

znania czy poglądów politycznych, będziemy zdecydowanie bronić Pokoju wszelkimi dostępnymi nam środkami“.

„Wojny nie będzie jeśli my do niej nie dołączymy“.

Dla nas bibliotekarzy dostępnym środkiem w walce o Pokój jest realizacja planu sześci-

letniego, nie dopuścimy do wojny, jeśli damy do ręki masom pracującym dobrą książkę — według słów Gorkiego — „Źródło wiedzy, najważniejszą i najpożyteczniejszą broń kultury socjalistycznej“.

Zbigniew Kempka
Warszawa

NA MARGINESIE TYGODNIA OŚWIATY, KSIĄŻKI I PRASY

Tegoroczny Tydzień Oświaty, Książki i Prasy rozpoczyna się w tym roku 1-go Maja, w dniu międzynarodowej solidarności klasy robotniczej. Zbieżność naczelnego hasła Święta Pracy i Święta Oświaty, Książki i Prasy — Walka o pokój — ma na celu mobilizację wszystkich sił w walce o pokój i postęp przeciwko podżegaczom wojennym.

Polska Ludowa odziedziczyła w spuściznie po rządach kapitalistycznych i gospodarce hitlerowskiej niesłychanie zacofany gospodarczo i kulturalnie kraj.

Rząd Polski Ludowej usuwa konsekwentnie pozostałe po rządach burżuazyjnych zaniedbania gospodarce i oświatowe, kładąc podwaliny ustroju socjalistycznego. Dotychczasowe osiągnięcia na polu gospodarczym wyrażają się w przekroczeniu przedwojennego poziomu produkcji, w stałym wzroście dochodu narodowego, a co za tym idzie stopniowym wzroście stopy życiowej mas ludowych.

„W walce o upowszechnienie oświaty osiągnęliśmy w ciągu pięciu lat powojennych bez porównania więcej, aniżeli to, co dokonane zostało w całym międzywojennym dwudziestolecu. Już w r. 1948 odbudowaliśmy prawie wszystkie zniszczone budynki szkolne i przeszliśmy do szerokiej rozbudowy szkolnictwa, przeznaczając z każdym rokiem coraz większe na to fundusze. Wyniosły one w r. 1948 ponad 4,2 miliarda, w r. 1949 — ponad 6,5 miliarda, w r. 1950 — 10,7 miliarda zł. Całość wydatków na oświatę wzrasta stale, zajmując coraz więcej miejsca w szybko rozwijającym się budżecie państwowym. Podczas gdy przed wojną stanowiły one tylko 14,8% budżetu, to w r. ub. wyniosły 22,3%, a w r. 1950 — 23,6%“^{*}

Równocześnie notujemy niebывały wzrost produkcji wydawniczej, którego najlepszą ilustrację stanowią niżej podane cyfry:

^{*} J. Kowalczyk: „Aktualne zagadnienia naszej polityki oświatowej“. Nowe Drogi nr 1 (19) 1950 r.

rok 1937 — 29 milionów egz. (liczba ta obejmuje książki, broszury, podręczniki szkolne, wydawnictwa religijne — Mały Rocznik Stat.),
rok 1948 — 62,5 milionów egz. książek,
rok 1949 — 73 milionów egz. książek,
rok 1950 — 85 milionów egz. książek (wartości 18 miliardów zł).

Ta ostatnia cyfra w przeliczeniu na jednego mieszkańca daje wskaźnik 3,5 egz. książek, podczas gdy przed wojną wskaźnik ten dochodził zaledwie do 0,7%. Wzrost ilości wyższych zakładów naukowych z 28 (w r. 1939) do 73 w roku bieżącym, podniesienie się liczby studentów z 48 000 (r. 1939) do 116 000 (w roku bieżącym), przy wydatnym podniesieniu procentu młodzieży robotniczej i chłopskiej, która w warunkach kapitalistycznych miała utrudniony dostęp na wyższe uczelnie, wzrost ilości szkół 7-mioklasowych w mieście i na wsi; szkół średnich i zawodowych typu licealnego, podniesienie stopnia organizacyjnego szkół wiejskich, zupełna likwidacja punktów bezszkolnych, wielka akcja likwidacji analfabetyzmu, wzrost ilości bibliotek — te oto krótkie orientacyjne zaledwie dane świadczą dobitnie o ciężarze gatunkowym przemian społecznych w Polsce Ludowej, o umożliwieniu szerokim masom awansu społecznego.

Rok 1950, I-szy rok planu 6-cioletniego przyniesie dalszy wzrost ogólnej wartości produkcji o 16,9% w stosunku do wykonania roku 1949. Plan Inwestycyjny r. 1950 jest o ok. 38% wyższy niż plan roku ubiegłego.

„W okresie Planu Sześcioletniego nasz kraj ma dokonać wielkiego kroku naprzód w rozwoju gospodarczym, społecznym i kulturalnym. W ciągu 6-ciolecia odrobimy w wielu dziedzinach zaniedbania i zaległości co najmniej kilkudziesięciu lat gospodarki kapitalistycznej, rozwiniemy siły wytwórcze kraju, rozwinimy nowe gałęzie przemysłu, rozwinimy rolnictwo i poważnie posuniemy się naprzód po drodze jego socjalistycznej przebudowy, znacznie rozwinimy socjalistyczny handel, podniesiemy pod każdym względem

stopę życiową i poziom kulturalny szerokich mas pracujących“ *)

Warunkiem realizacji gigantycznych planów jest — obok mobilizacji wszystkich rezerw — zagadnienie stałego wzrostu wydajności pracy. „Systematyczny, stały wzrost wydajności pracy we wszystkich dziedzinach produkcji stanowi warunek rozwoju gospodarczego i podnoszenia dobrobytu i kultury mas pracujących“. **)

Czy tak wspaniałe osiągnięcia, czy tak śmiałe plany byłyby możliwe w warunkach kapitalistycznych?

Cyfry są najbardziej przekonującym argumentem, a przeprowadzenie analogii rozwoju kulturalnego i gospodarczego pomiędzy Związkiem Radzieckim, carską Rosją i Stanami Zjednoczonymi da nam bardzo charakterystyczny obraz upadku gospodarczego i kulturalnego krajów kapitalistycznych.

W r. 1913 globalna wartość produkcji przemysłowej i rolnej w Rosji carskiej wynosiła — 16 miliardów rubli, podczas gdy wartość produkcji wyłącznie przemysłowej wyniosła w Związku Radzieckim za jeden rok 1948 — 34 miliardów rubli. *)

W Zw. Radzieckim dochód robotników i pracowników podniósł się w r. 1949 o 24% w stosunku do r. 1940, dochód chłopów zwiększył się w tym czasie o 30%. Ogółem wzłąwszy dochód narodowy w Zw. Radzieckim podniósł się w r. 1949 w stosunku do 1940 r. o 36%. **)

Wg oficjalnych danych poziom produkcji Stanów Zjednoczonych obniżył się w październiku 1949 r. o 22% w stosunku do poziomu produkcji z października 1948 r. W tym samym czasie poziom produkcji przemysłowej w Związku Radzieckim podniósł się o 20%. ***) Krzywa poziomów produkcji Stanów Zjednoczonych i Zw. Radzieckiego świadczy o narastającym kryzysie w Stanach Zjedn. i o równoczesnym wzroście potencjału gospodarczego i dobrobytu ludności Zw. Radzieckiego. Wg niepełnych danych liczba bezrobotnych w Stanach Zjedn. dosięgła 8 milionów. Stopa życiowa amerykańskich robotników obniżyła się

w roku 1949 w stosunku do poziomu przedwojennego o 25—30%.

Niżej zamieszczona tabelka wskazuje na wzrost radzieckiej produkcji wydawniczej w porównaniu z produkcją wydawniczą carskiej Rosji (w milionach egzemplarzy): *)

	1913 r.	1946 r.
w ros. języku	80.3	364.2
w innych językach	6.5	99.5

„Liczba pozycji wydawniczych Związku Radzieckiego przewyższa nie tylko działalność wydawniczą Rosji przedrewolucyjnej, ale wyprzedziła nawet najbardziej przodującą w tej dziedzinie państwa kapitalistyczne.“ **)

I tak w r. 1926 wydano książek:

w ZSRR	— 32 053 tytuły
w Niemczech	— 30 064 „
w W. Brytanii	— 12 000 „
we Francji	— 11 095 „

Produkcja wydawnicza w Stanach Zjednoczonych ulega stopniowemu zahamowaniu. I tak w r. 1927 w Stanach Zjednoczonych ukazało się 10 153 tytułów książkowych, podczas gdy w r. 1946 liczba wydanych tytułów dosięgła zaledwie 7 735 nowych książek.

W krajach kapitalistycznych burżuazyjna literatura i sztuka są jednym z elementów oglupiania mas, apoteozowania ustroju opartego na wyzysku i kłamstwie; literatura i sztuka kraju socjalizmu i demokracji ludowych mają w swych założeniach wydobycie twórczej inicjatywy świadomych budowniczych ojczyzny socjalistycznej. Polska Ludowa na czele swych zadań stawia „wychowanie ludzi — najbardziej cennego ze wszystkich istniejących w świecie kapitalów — wychowanie i kształcenie kadr, które decydują o wszystkim — tzn. decydują o zwycięstwie socjalizmu“. (Bierut: Podstawy ideol. PZPR.).

W pojęciu burżuazyjnych działaczy krajów kapitalistycznych instytucje oświatowe mają służyć jako jeszcze jedna odsłocznia dla siania propagandy wojennej. Oto, jak podają „Nowe Czasy“, senator Benton oświadczył, że oświatowa, naukowa i kulturalna organizacja Narodów Zjednoczonych — UNESCO — „winna stać się politycznym narzędziem zimnej wojny“. Socjalistyczna sztuka, kultura, socjalistyczne organizacje mają w swych założeniach służenie dziełu pokoju, dziełu zbliżenia między narodami.

Lenin uczył, że rozwój kultury socjalistycznej nie oznacza odrzucenia całego dorobku kulturalnego ludzkości. Wszystko, co w sta-

*) Jędrzychowski Stefan — Mobilizacja rezerw gospodarki narodowej — podstawowy czynnik realizacji Planu Sześcioletniego „Nowe Drogi“ nr 1 (19) z 1950 r.

**) Tamże.

*) Mołotow W. M. — Rec na soboraniu izbiratelej Mołotowskiego izbiratelnoego okruga goroda Moskwy. Gospolitdat, 1950.

**) Tamże.

**) Tamże.

*) Prasa i książka w Związku Radzieckim. W-wa, 1949 r. „Współpraca“, str. 24.

**) Tamże.

rej kulturze było istotnie wielkie, istotnie służące na pewnym etapie rozwojowi dzieła postępu w warunkach socjalizmu udostępnione zostaje nowym, chłonnym, niezwykle żywo reagującym masom, a nie tylko wąskiej garstce elity społecznej. Toteż wciągając szerokie masy ludu polskiego w krąg zagadnień oświatowych, dążymy do rozwoju kultury socjalistycznej w treści i narodowej w formie. Równocześnie sięgamy do najlepszych, najszczytniejszych tradycji polskiej i światowej literatury i sztuki.

Tegoroczny Tydzień Oświaty jest nie tylko przeglądem naszych niewątpliwych osiągnięć, ale równocześnie mobilizacją wszystkiego, co twórcze dla realizacji 1-go roku planu gospodarczego. Stąd szczególnego znaczenia nabiera zagadnienie kadr. „Problem kwalifikowanych kadr we wszystkich dziedzinach to jedno z najtrudniejszych zagadnień Planu Sześcioletniego i musi mu być poświęcona jak największa uwaga“.

Bibliotekarze polscy, którzy w warunkach obskurantyzmu Polski sanacyjnej, potrafili w zasadzie reprezentować niewątpliwie postępowe siły, potrafili i na tym etapie olbrzymich zadań politycznych, gospodarczych i kulturalnych spełniać zadania, jakie im stawia Polska Ludowa w pogłębianiu świadomości politycznej szerokich mas, w przepojeniu pracy z czytelnikiem zasadami marksizmu-leninizmu.

Hasło Tygodnia Oświaty: udostępnienie książki postępowej — oznacza równocześnie popularyzację kultury socjalistycznej Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, oznacza zrozumienie przez bibliotekarzy konieczności wyeliminowania literatury szkodliwej w sensie ideologicznym i pseudo-naukowej. Wielka ilość nowych pozycji wydawniczych, wielka ich różnorodność zarówno w dziedzinie literatury pięknej, jak i klasyków

marksizmu-leninizmu — już obecnie umożliwia bibliotekarzom stworzenie katalogów literatury zalecanej. Śmiałe sięgnięcie do wielkich tradycji kulturalnych prekursorów polskiej myśli postępowej: Modrzewskiego, Kołłątaja, Staszica; popularyzacja postaci poprzedników socjalizmu naukowego, postaci działaczy i rewolucjonistów: Ks. Ściegiennego, Waryńskiego, Kasprzaka, Marchlewskiego, Dzierżyńskiego, Buczka, Nowotki, Formalskiej, a przede wszystkim popularyzacja dzieł i postaci Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina — oto zadanie godne nowej, twórczej inteligencji, łączącej umiejętność uczenia się od mas i umiejętność pracy z masami.

Z wytycznych Tygodnia Oświaty wypływa zagadnienie kształcenia ideologicznego bibliotekarzy. W przeciwieństwie do odcinka nauczycielskiego objętego kształceniem ideologicznym w ramach ZOZ'ów — odcinek bibliotekarski został pozostawiony odłogiem. Musimy to naprawić. Utrzymanie ścisłego kontaktu z komitetami PZPR na wszystkich szczeblach, korzystanie ze wskazówek metodycznych Ośrodków Szkolenia Partyjnego — pomogą przezwyciężyć trudności i wątpliwości, na jakie napotykać będą bibliotekarze.

Wytyczne Tygodnia Oświaty wskazują wyraźnie bibliotekom na konieczność szybkiego reagowania na przemiany życia społecznego. Tak ważne zagadnienia polityczne, jak np. ustawa o terenowych organach jednolitej władzy państwowej, ustawa, której realizacja wciągnie do czynnego życia politycznego setki tysięcy obywateli, czy wielka akcja zbierania podpisów pod apel Sztokholmskiego Kongresu Światowego Stałego Komitetu Obróńców Pokoju — mogą i powinny m. in. znaleźć odbicie w pracy bibliotek, w pracy propagandowej i społecznej.

S. Sobocińska
Warszawa

Z FRONTU WSPÓLZAWODNICTWA PRACY

Potężniejący ruch współzawodnictwa pracy obejmuje również biblioteki polskie. Zagadnienie organizacji współzawodnictwa pracy zasadniczo naświetlone zostało w referacie kol. dyr. Kempki, zamieszczonym na wstępie numeru.

Aby poinformować ogół bibliotekarzy o konkretnych doświadczeniach z tej dziedziny będziemy podawać materiały nadsyłane coraz obficie z różnych stron kraju. Rozpoczynamy w bieżącym numerze od Warszawy i Poznania.

Z BIBLIOTEK WARSZAWSKICH

U c h w a ł a

Pracownicy Biblioteki Publicznej zebrani w dn. 3 marca 1950 roku na naradzie współzawodnictwa, oszczędności i racjonalizatorstwa w odpowiedzi na apel tow. Markiewki doceniając, że obok robotnika budującego fundamenty Polski Ludowej musi stać i bibliotekarz, zobowiązują się do podjęcia długofalowego współzawodnictwa nad podniesieniem dyscypliny i wydajności pracy, nad coraz sprawniej-

szym udostępnianiem książek uczącej się młodzieży, z której wyjdą szeregi światłych i twórczych obywateli socjalistycznej Polski, i wzywają do podjęcia zobowiązań Biblioteki Miejskie Łodzi, Krakowa, Lublina, Poznania i Gdańska.

U c h w a ł a

Pracownicy Działu Zasadniczego Biblioteki Publicznej zebrani w dniu 1 marca 1950 r. po rozważeniu możliwości otwarcia w dni powszednie Czytelni Głównej od godz. 8-mej rano, spełniając podstawowe hasło udostępnienia książki jak najszerszym masom i zgodnie z od dawna praktykowanym zwyczajem zaspakajania czytelnich potrzeb — postanawiają tak usprawnić pracę, aby zadość uczynić tym dezyderatom i umożliwić korzystanie z księgozbioru podstawowego o jedną godzinę dłużej w dni powszednie.

Z o b o w i ą z a n i e

W celu uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet — 8 marca 1950 roku — grupa bibliotekarek-czytelniczek Warszawskiego Koła Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich postanowiła opracować bibliografię zagadnienia:

„Sprawy kobiece w ustawodawstwie krajów Demokracji Ludowej i w prawie międzynarodowym w latach 1945—1949“.

Praca oddana będzie do użytku publicznego 30 czerwca 1950r.

P r o t o k ó ł

zebrania miesięcznego Warszawskiego Koła Z.B.i.A.P. z dn. 23. III. 1950, poświęconego racjonalizacji i współzawodnictwu.

Obecnych z górą 50 osób. Przewodniczył kol. St. Kotarski. Referat pt. „Racjonalizacja, normy i współzawodnictwo w pracy bibliotecznej“ wygłosiła — referat traktując jako wstęp do dyskusji — mgr Irena Gawinkowa.

Referentka podniosła na wstępie, iż zagadnienie właściwie pojętego współzawodnictwa jest u nas w chwili obecnej naczelnym hasłem, powszechnie wprowadzanym w życie, całego świata pracy. W tym masowym ruchu wzrostu wydajności i równocześnie podnoszenia jakości pracy, nie może bibliotekarzy zabraknąć. Zarząd Główny ZB i AP powołał do życia Komisję Usprawnienia i Norm, której prace do tej pory wyraziły się przede wszystkim w opracowaniu szczegółowej, bo liczącej aż 80 punktów, ankiety, dotyczącej wszystkich form pracy bibliotecznej i tak sformułowanej, aby wszystkie typy bibliotek mogły na nią odpowiedzieć. Ankieta rozesłana do wszystkich Kół Związku ma na celu zebranie wyczerpującego, rzeczowego materiału porównawczego, który będzie podstawą do wypracowania racjonalnych i dążących w kierunku ujednostajnienia metod nowoczesnej pracy bibliotecznej. Drugą, finalizującą się pracą Komisji jest opracowanie formy i zawar-

tości kartki katalogowej, która ukazywałaby się jednocześnie z każdą nowo wydaną książką. Zrealizowanie tego postulatów zaoszczędzi bibliotekarzowi cenny czas, który zużyty zostanie na pracę wychowawczą z czytelnikiem i na poradnictwo, i będzie dużym krokiem naprzód w jeszcze szybszym niż dotąd procesie udostępniania książki. Pomysły usprawniające naszą pracę zbliżą nas do n o r m, które w praktyce, jak dotąd, ustalone i stosowane są głównie w świecie pracy fizycznej. Wprowadzenie współzawodnictwa pracy natrafia na trudności w całej administracji publicznej. Bibliotekarze występują z pracą pionierską w tej dziedzinie. Dowodem, jak dalece precyzuje się w świecie bibliotekarskim idea współzawodnictwa pracy, są szczegółowe projekty *) regulaminu i instrukcji w dziedzinie współzawodnictwa, opracowane przez specjalne komisje, wyłonione przez ogół pracowników Biblioteki Publicznej m. st. W-wy.

Interesujący i bardzo aktualny referat kol. mgr I. Gawinkowej wywołał ożywioną dyskusję, w której zabierali głos kol. kol. J. Millerowa (informacje o wzorach w ZSRR, gdzie w bibliotekach współzawodniczy się, jednak do norm podchodzi się bardzo ostrożnie), Morsztynkiewiczowa, Kossonogowa, Popławska, Osmólska, Sokołowska, Handelsmanówna, Remerowa, Danysz-Fleszarowa, Dręge, Dubiejek. Ten ostatni poinformował zebranych o b. ciekawej organizacji współzawodnictwa między bibliotekami publicznymi powiatu przasnyskiego i pułtuskiego. Na życzenie zebranych kol. I. Gawinkowa odczytała tekst ankiety Komisji Usprawnienia i Norm Zarządu Głównego ZB i AP. oraz teksty projektów regulaminu i instrukcji, opracowanych przez pracowników Biblioteki Publicznej.

BIBLIOTEKARZE POZNAŃSCY ROZPOCZĘLI WSPÓLZAWODNICTWO PRACY

W miesiącu lutym 50 r. bibliotekarki Publicznej Wypożyczalni nr 3 w Poznaniu przy ul. Zamkowej 6 — kol. kol. Okoniewska Bronisława, Prajerówna Krystyna i Łubińska Alina podjęły konkretne współzawodnictwo pracy w udostępnianiu literatury marksistowskiej i popularno-naukowej. Chodziło o to, aby przyzwycząić każdego czytelnika do czytania ciekawych beletrystyki także literatury popularno-naukowej, której poczytność okazywała się zbyt małą. Wyniki tego współzawodnictwa indywidualnego okazały się efektowne, gdyż w styczniu 1950 r. wypożyczono w tejże Wypożyczalni 862 książki, natomiast w lutym dzięki współzawodnictwu wypożyczono 2 030 książek.

Na lutowej naradzie usprawniającej bibliotekarki Wypożyczalni nr 3 rzuciły hasło podjęcia współ-

*) W dniu 27 marca b. r. ogólne zebranie pracowników Biblioteki Publicznej pod przewodnictwem kol. Z. Steffenowej projekty te jednomyślnie uchwalono.

zawodnictwa przez wszystkich bibliotekarzy Wypożyczalni i Filii w Poznaniu.

Współzawodnictwo podjęli na Dębcu kol. Popowska Jadwiga, a na Łazarzu Łaczyńska Amelia.

Na naradzie usprawniającej wszystkich pracowników Bibliotek powołano Komisję Współzawodnictwa, w skład której weszli:

- delegaci Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polsk.,
- „ Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR,
- „ Koła Z.M.P.,
- „ Ligi Kobiet,
- Dyrekcji Biblioteki,
- Przewodniczący poszczególnych sekcji.

Powołano następujące sekcje:

1. Sekcja Administr.-Organizacyjna,
2. „ Wstępnego Opracowywania.
3. „ Katalogowania,
4. „ Konserwacji Zbiorów,
5. „ Opracowywania Czasopism,
6. „ Udostępniania Zbiorów.

Celem poszczególnych sekcji jest ustalenie dokładnych norm wydajności w danych działach pracy.

W skład sekcji wchodzi przewodniczący oraz fachowcy z danej dziedziny pracy, w ilości od 3 do 9 osób.

Po ustaleniu norm Komisja podaje do wiadomości wszystkim pracownikom poszczególne wskaźniki wydajności w działach pracy i ogłasza współzawodnictwo indywidualne oraz zespołowe. Ustalono, że praca w danych sekcjach ma być zakończona w terminie do 1. V. 1950 r. W celu ułatwienia pracy sekcjom wprowadzone zostały wśród wszystkich pracowników Biblioteki zeszyty sprawozdawcze, w których notuje się codzienną pracę wykonywaną przez poszczególnych pracowników. Pracami Komisji kieruje Prezydium, w skład którego wchodzi: przewodniczący, wiceprzewodniczący, sekretarz, 2-ch zastępców sekretarza.

W dniu 13. III. 1950 r. na marcowej miesięcznej naradzie usprawniającej uchwalona została rezolucja zobowiązująca wszystkich pracowników Biblioteki do współzawodnictwa długofalowego.

Formy, metody i wyniki współzawodnictwa zastosowanego przez Wypożyczalnię nr 3 w Poznaniu omawia oddzielnie artykuł kol. K. Prajerówny.

Pracownicy Publicznej Biblioteki Miejskiej im. Raczyńskich w Poznaniu zebrani na miesięcznej naradzie usprawniającej w dniu 13 marca 1950 r. w odpowiedzi na apel górnik Markiewki do współzawodnictwa długofalowego i na wezwanie Biblioteki Publicznej miasta Warszawy do podjęcia zobowiązań uchwalają:

Kontynuować rozpoczęte w miesiącu lutym 1950 roku przez pracowników Wypożyczalni Nr 3 długofalowe współzawodnictwo w pracy — indywidualne pomiędzy wszystkimi pracownikami Biblioteki i zespołowe pomiędzy działami, filiami i wypożyczalniami.

My, pracownicy Publicznej Biblioteki Miejskiej w Poznaniu z pełną świadomością ciężącego na nas obowiązku szerzenia oświaty i kultury socjalistycznej wśród szerokich mas pracujących w codziennej swej pracy zobowiązujemy się do realizacji hasła Wielkiego Nauczyciela Międzynarodowego Proletariatu, Józefa Stalina: — „Chcemy uczynić wszystkich robotników i chłopów ludźmi kulturalnymi i z czasem to uczynimy“.

Zobowiązujemy się w planie 6-letnim do podjęcia długofalowego współzawodnictwa nad podniesieniem dyscypliny i wydajności pracy, a w szczególności w kierunku:

- 1) przedterminowego wykonania 6-letniego planu organizacji pracy bibliotecznej miasta Poznania;
- 2) szerzenia czytelnictwa wśród robotników, młodzieży i dzieci robotniczych;
- 3) zwalczania analfabetyzmu przez tworzenie zespołów dobrego czytania i punktów bibliotecznych dla absolwentów kursów dla analfabetów;
- 4) zwiększenie wśród szerokich mas poczytności literatury marksistowsko-leninowsko-stalinowskiej i popularno-naukowej w celu podniesienia świadomości i wyrobienia politycznego oraz poziomu i wiedzy fachowej ludu pracującego;
- 5) tworzenia specjalnie dobranych księgozbiorów — małych biblioteczek dla racjonalizatorów i przodowników pracy poznańskich fabryk i zakładów pracy;
- 6) propagowania i szerzenia literatury radzieckiej — w celu poznania życia i osiągnięć wielkiego Kraju Rad, pogłębiając przez to przyjaźń polsko-radziecką.

W okresie kontynuowania współzawodnictwa pracy, my bibliotekarze Publicznej Biblioteki Miejskiej w Poznaniu zobowiązujemy się do usilnej pracy nad własnym wykształceniem ideologicznym i pogłębieniem wyrobienia politycznego, aby móc wspólnie z klasą robotniczą budować podwaliny szczęśliwego jutra Polski Socjalistycznej, walczyć o zwycięstwo pokoju na świecie.

F. Róg-Mazurek
Poznań

O WSPÓLZAWODNICTWIE W UPOWSZECHNIENIU LITERATURY MARKSISTOWSKIEJ I POPULARNO-NAUKOWEJ W WYPOŻYCZALNI NR 3 PUBL. BIBLIOTEKI MIEJSKIEJ IM. RACZYŃSKICH W POZNANIU

Zagadnienie współzawodnictwa, jedno z najsilniej chyba absorbujących świat pracy, działający na najrozmaitszych placówkach, może — jak dowiodła Wypożyczalnia nr 3 — znaleźć miejsce i w zajęciach trudnych do objęcia jakimiś konkretnymi ramami, jakąś normą. Samą pracę bibliotekarską można podzielić na podatniejszą dla tego rodzaju normowań (jak katalogowanie, inwentaryzacja...) oraz na

mniej podatną jak np. bezpośrednio obcowanie z czytelnikiem, praca nad jego umysłem. Ta druga, zależna nie tylko od naszego osobistego wysiłku, ale również od umiejętności oddziaływania na psychikę drugiego i to najczęściej nieznanego człowieka, oraz od jego poziomu intelektualnego — może mimo dużego wkładu energii z naszej strony dawać niekiedy minimalne wyniki.

Rozumialiśmy to, próbując wśród wypożyczających z W3 książki — rozbudzić zainteresowanie literaturą poważniejszą, noszącą odstrasżające do pewnego stopnia miano „popularno-naukowej”. Zachęciło nas do tych starań — chyba siłą kontrastu — dość częste dopytywanie się odwiedzających o jakąś „lekką powieść”, oraz widok całego szeregu leżących prawie bezużytecznie w pierwszych tygodniach — dzieł i dziełek niebeletrystycznych.

Pozostawiając dobór książek samemu czytelnikowi, znającemu zazwyczaj autora czy tytuł pożądaney i powszechnie chwalonej powieści, a nie umięjącemu znaleźć żadnego pożytecznego wyjścia z labiryntu kart i numerów katalogu systematycznego czy alfabetycznego — nie mogliśmy zresztą liczyć na inną reakcję z jego strony. Co więcej: czytelnicy w znacznej mierze sami nie doceniali własnych zainteresowań ani własnych braków znajomości całego szeregu zagadnień, z którymi wiąże ich życie bieżące. Życie żąda wytężonej, świadomej celu pracy; ta zaś, by mogła być w całej pełni twórczą — stałego dokształcania się. Dlatego właśnie należało oddać im do rąk książkę wartościowszą, dającą wypoczynek, ale i pouczającą — choćby w mniejszym stopniu. Trzeba było przejąć się zdaniem wyrażonym przez Lenina w artykule na temat wzmoczenia wydajności pracy: „Warunkiem wzmoczenia wydajności pracy jest... podniesienie poziomu wykształcenia i kultury mas ludności. To podniesienie... odbywa się obecnie z ogromną szybkością, czego nie widzą ludzie, zaślepieni rutyną burżuazyjną, niedoładni do zrozumienia, ile pędu ku oświacie i ile inicjatywy rozwija się obecnie wśród „dołów” ludowych”. (Lenin-Stalin „O współzawodnictwie pracy” str. 17).

Podjmując pracę na placówce, której pierwszym i najważniejszym celem jest rozpowszechnianie wiedzy i kultury — musialiśmy sobie z tego zdawać sprawę. Wiedzialiśmy również, że tę funkcję należy podjąć delikatnie, nie zrażać narzucaniem dzieł o poziomie czy tematyce, do których czytelnik nie miał dotąd okazji przekonać się i przywyknąć.

Proponowaliśmy więc książki podróźnicze, młodzieży — sportowe, później historyczne, czy z zakresu mechaniki, elektrotechniki, gospodarstwa domowego — te, które wymagają mniejszego wysiłku myślowego, bo obracają się w kręgu zajęć codziennych tak mężczyzny jak i kobiety.

Rezultat jednak nie był jeszcze zbyt okazały. Onieśmiały nas do pewnego stopnia odmowy, lek-

ceważące wzruszenie ramionami — jednym słowem cały ten opór, który należało z każdym dniem, u każdego niemal czytelnika przełamywać.

I może zbyt silne było nasze dążenie do choćby wolniejszego, ale skuteczniejszego wychowania sobie ogółu czytelników i przyzwyczajenia ich do korzystania z literatury naukowej — aby mógł w n a s powstać projekt rywalizacji w tym kierunku.

Myśl zrodziła się poza nami — późniejszymi współzawodniczkami. Podała ją już w styczniu b. r. nasza kierowniczką — kol. Okoniewska — nie spotykając się jednak z aplauzem, jakiego możnaby oczekiwać wobec powszechnego ruchu współzawodniczego. Rozdzielaliśmy karty wypożyczonych przez siebie książek, z niedużym entuzjazmem dla takiego systemu pracy. Jednym z powodów tego było niedowierzanie możliwościom zwiększenia wyników naszej pracy; drugim, ważniejszym — obawa przed sądem obsługiwanych przez nas osób. Nie chcieliśmy, by którakolwiek z nich — domyśliwszy się naszej rywalizacji — mogła przypuścić, że celem naszym jest nie czytelnik, ale to współzawodnictwo.

Jednakże już kilka pierwszych dni realizacji rzuconej koncepcji wykazało ogromną różnicę między dotychczasową, a tą nową ilością zebranych popularno-naukowych kart książki. Zwiększenie tej liczby o 100% a w odniesieniu do niektórych dni o 200% — rozwiało nasze wątpliwości. Eksperyment dał wyniki nadspodziewanie dobre. Czytelnicy okazali się materiałem podatnym, chętnym do przyjęcia trudniejszych form. A jak najpierw przystali na naszą radę, by korzystać z dzieł, które im podsuwamy, tak dziś godzą się na naszą — możnaby powiedzieć — intelektualną opiekę. Ufają nam, polegają na naszym zdaniu, wiedzą i wierzą, że swoją pracę traktujemy nie jako rzemiosło, ale jako współpracę z nimi — nad nimi samymi.

Dzisiaj nie musimy już szukać w pamięci, czy w przepisanych w bardzo uproszczonej formie katalogach — dzieł najłatwiejszych, najprzystępniejszych. Ruszyły z półek książki matematyczne, dotyczące inżynierii, filozofii, medycyny i psychologii, zaczęto braknąć niektórych dzieł z literatury marksistowskiej, wypożyczanych czy to przez młodzież szkolną jako lekturę, czy to przez dorosłych — dla pogłębienia swojej znajomości zagadnień z socjologii, polityki i publicystyki, ekonomii politycznej i prawa.

Dzięki temu zmieniło się i nasze podejście do czytelnika. Z nieufnego, nieśmiałego, przemieniło się w stanowcze, prawie agresywne, świadome spoczywającej na nas odpowiedzialności za te masy robotników i inteligentów, które przez naszą Wypożyczalnię przepływają, za nadanie kierunku ich myśłom i zainteresowaniom, za ugruntowanie światopoglądu, zdobywanego za naszym pośrednictwem dzięki książce. Wiemy, że musimy — jak to precyzuje „Bibliotekarz” z grudnia ub. roku — podawać ludziom „literaturę piękną naprawdę realistyczną,

budującą nową, optymistyczną, socjalistyczną świadomość, oraz literaturę wprowadzającą w światopogląd marksistowski i dzieła oparte na tym światopoglądzie“.

Toteż — dużo rzadsze poprzednio — zjawisko regularnego, stałego żądania dzieła popularno-naukowego czy naukowego obok utworu powieściowego, staje się zwyczajem, od którego czytelnicy nasi niechętnie odstępują.

Innym rezultatem realizowanego przez nas współzawodnictwa jest nasze wewnętrzne zadowolenie, ilekroć ktoś z zachęconych przez którąś z nas do przeczytania poważniejszej książki, przychodzi znów do tej samej bibliotekarki, prosząc o dzieło podobne, a w każdym razie równie ciekawe. Radość płynąca z takich oświadczeń dodaje nam chęci do pracy, bądź co bądź wymagającej dużego wysiłku.

„Współzawodnictwo wywołuje zasadniczy przewrót w poglądach ludzi na pracę“ — powiedział Stalin w r. 1930 na XVI zjeździe partii — „albowiem przestacza ono pracę z hańbiącego i ciężkiego brzemienia, za jakie uważano ją dawniej, w sprawę honoru, w sprawę chwały, męstwa i bohaterstwa“ — („J. Stalin“ — str. 132).

Gdy się współzawodniczy, gdy się rezultaty swoich wysiłków widzi prawie bezpośrednio po podjęciu pracy, a zwłaszcza gdy się wie, że następny moment gotuje powodzenie komuś innemu, rozumie się tę „sprawę honoru“ dokładnie. Ambicja jest silnym i dobrym bodźcem do pracy.

Wreszcie jeszcze jeden fakt dałoby się nazwać wynikiem naszego współzawodnictwa: często brakuje na półkach książek popularno-naukowych — i to bardzo wielu — o które stale dopytują się i upominają czytelnicy rozciekawieni tym, co już pochłonęli.

Rada, jaką znajdujemy na tego rodzaju mankament, staje się równocześnie apelem do koleżanek i kolegów pracujących w zaopatrującej nas komórce — w Centrali: współzawodniczcie między sobą przy opracowywaniu dzieł. Dobierając jakościowo — starajcie się, aby wzrosła ich ilość i tempo, w jakim przebywają drogę od półki księgarskiej — do półek Wypożyczalni. Współzawodniczcie — bo na to czekają czytelnicy klasy robotniczej!

Krystyna Prajerówna

Poznań

WSPÓŁPRACA BIBLIOTEK NAUKOWYCH Z BIBLIOTEKAMI POWSZECHNYMI

Drukowany w „Bibliotekarzu“ Nr 10-11, 1948 artykuł kol. Kraczkiewicz „O udział bibliotekarzy w kształtowaniu zasad pracy i współpracy bibliotek“ poruszył wiele istotnych zagadnień z dziedziny upowszechnienia książki, które dotychczas nie były pomijane, lecz raczej odsuwane przez bibliotekarzy na dalszy plan działania. Ogrom prac organizacyjnych jaki spadł na ich barki po odzyskaniu niepodległości, może usprawiedliwić ten „brak aktywności“. Muszę jednak przypomnieć, że odzywały się głosy naszych kolegów i koleżanek w tych sprawach.

Artykuł kol. Filipkowskiej-Szemplińskiej „W sprawie sieci bibliotek m. st. Warszawy“ (Bibliotekarz rocznik 13 Nr 1-2). Artykuł kol. Frieske „Biblioteki ruchome jako forma pracy z czytelnikiem“ (Bibliotekarz rocznik 13 Nr 8-9). Artykuł niżej podpisanej „Biblioteki świetlicowe w ramach ogólnej polityki bibliotecznej“ (Bibliotekarz rocznik 14 nr 1-2). Ciekawą wypowiedzią polityki kulturalno-oświatowej Związków Zawodowych jest artykuł ob. Żarneckiej „Akcja biblioteczna Związków Zawodowych“ (Bibliotekarz rocznik 14 Nr 5-6).

Wszystkie te głosy, które umieszczały dotychczas na łamach „Bibliotekarza“ swoje szczupłe zresztą wypowiedzi, nie ogarniały całości zagadnień poruszanych przez koleżankę Kraczkiewicz, omawiane sprawy odnosiły się przeważnie do akcji bibliotek będących w kręgu bezpośrednich wpływów Związków

Zawodowych, zastanawiano się nad wciągnięciem tych bibliotek do ogólnej polityki bibliotecznej, oraz nad wpływem i znaczeniem tych poczynąń dla całości zagadnień kulturalnych i oświatowych.

Poruszony przez kol. Kraczkiewicz problem upowszechnienia książki stawia przed nami czynnymi bibliotekarzami zadania niezmiernie ważne. Musimy na drodze dyskusyjnej wyczerpać możliwie dokładnie punkt po punkcie omówienie planu i metod pracy ogólnej akcji oświatowej, aby później na podstawie zgromadzonego materiału opracować i wprowadzić w życie nowe metody organizacyjne polegające przede wszystkim na nowych formach współpracy międzybibliotecznej.

Chciałabym dokładniej zająć się rozważaniem problemu współpracy bibliotek ośrodków naukowych z bibliotekami powszechnymi na jednym terenie. Przede wszystkim wysuwają się do sprecyzowania trzy zasadnicze tematy tego zagadnienia.

Po 1) P o j ę c i e t e r e n u — to znaczy zagasię terytorialnego: czy ma to być teren utożsamiony z podziałem administracyjnym? — a więc terytorium województwa, ale w takim razie pewne województwa jak rzeszowskie, kieleckie, białostockie i olsztyńskie nie będą posiadały tych ośrodków naukowych, jakie stanowią miasta uniwersyteckie, będące jednocześnie ośrodkami województwa, dlatego też wydaje mi się słusznym przeprowadzenie

takiego podziału terytorialnego, aby województwa wyżej wymienione włączyć w zasięg promieniowania innych ośrodków naukowych, np. województwo rzeszowskie dołączyć do krakowskiego z ośrodkiem naukowym w Krakowie, olsztyńskie do gdańskiego z ośrodkiem naukowym w Gdańsku, kieleckie do łódzkiego z ośrodkiem naukowym w Łodzi i białostockie do lubelskiego z ośrodkiem naukowym w Lublinie.

Po 2) Pojęcie bibliotek ośrodków naukowych — to znaczy przede wszystkim wielkie — ogólne biblioteki naukowe samodzielne jak Narodowa, Kórnicka, Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, duże biblioteki miejskie, ewentualnie w przyszłości wojewódzkie, oraz biblioteki uniwersyteckie i innych wyższych uczelni (jak politechniczne, akademii lekarskich, akademii handlowych, wyższych szkół gospodarstwa wiejskiego itp.). Poza tym należałoby wciągnąć na tę listę również duże biblioteki o charakterze naukowym, ale zaznaczające się wybitną specjalizacją jak np. Publiczna Biblioteka Techniczna, Centralna Biblioteka Wojskowa, biblioteki pedagogiczne itp. Drugą grupę bibliotek ośrodków naukowych stanowiłyby mniejsze co do zasobów, niemniej posiadające wielką wartość naukową biblioteki instytutów badawczych.

Po 3) Pojęcie bibliotek terenowych (w rozumieniu już oddawna przyjętym jako bibliotek powszechnych). Do tej grupy należałoby przede wszystkim zaliczyć wszystkie biblioteki tworzące sieć biblioteczną i utrzymywane przez samorząd, a więc biblioteki wojewódzkie, powiatowe, gminne miejskie i wiejskie. Następnie wszelkie biblioteki instytucji społecznych, oraz instytucji prowadzących odrębną akcję oświatową — chodziłoby konkretnie o biblioteki objęte domeną wpływów Związków Zawodowych. Różnorodność typów bibliotek pod względem ich organizacji, przynależności majątkowej, zadań oraz charakteru ich zasobów bibliotecznym stwarza duże trudności w nakreślaniu planu ich współpracy.

Mimo to należałoby przeprowadzić ten plan w dwóch etapach — 1) to ścisła współpraca, a co za tym idzie współzależność sieci bibliotek samorządowych, a więc wojewódzkich, powiatowych, gminnych miejskich i wiejskich, z tym, że rolę bibliotek wojewódzkich w dużych miastach, będących siedzibą województwa mogłyby spełniać biblioteki miejskie już zorganizowane, posiadające duże, zasobne i opracowane księgozbiory, fachowe kierownictwo i fachowy personel. Takie wyzyskanie istniejących już bibliotek miejskich (jak np. Publiczna Biblioteka Miejska w Warszawie, Miejska Biblioteka w Gdańsku, Miejska Biblioteka Publiczna w Łodzi, Książnica Miejska w Toruniu) przyniosłoby wiele korzyści.

Wzajemny stosunek tych bibliotek powinien układać się w ten sposób, że organizacja, planowanie upowszechnienia czytelnictwa — a więc formy pracy w terenie dla bibliotek powiatowych i gminnych wiejskich, oraz wszelkie materiały potrzebne dla propagandy książki: plakaty, tablice, wykresy itp. powinny być opracowywane w bibliotekach wojewódzkich i następnie z odpowiednimi instrukcjami przekazywane do rozpracowania do bibliotek powiatowych i dalej. Tworzenie takich ośrodków dyspozycyjnych w bibliotekach wojewódzkich, ewentualnie miejskich, spełniających ich rolę byłoby celowe ze względu na to, że metody tych prac w poszczególnych województwach różniłyby się w zależności od potrzeb ludności danego terenu. Następnie ważnym zagadnieniem byłby nadzór nad sprawą aktualności księgozbiorów niżej zorganizowanych bibliotek. Aby księgozbiór biblioteki powszechnej spełniał w 100% swoje zadanie, musi być przede wszystkim aktualny i żywy, dlatego więc dobierany musi być starannie, a dzieła nieaktualne i przestarzałe powinny być wycofywane i magazynowane osobno w bibliotekach powiatowych. Zakupy powinny być przeprowadzane centralnie przez biblioteki wojewódzkie (naturalnie z uwzględnieniem dezyderatów bibliotekarzy bibliotek gminnych), które w myśl swoich założeń poznają najlepiej potrzeby całego terenu wojewódzkiego. Natomiast opracowywanie księgozbioru winno obarczać bibliotekarzy poszczególnych bibliotek do momentu, kiedy w przyszłości zdobędziemy się na centralne katalogowanie całej produkcji wydawniczej polskiej. Rola bibliotek powiatowych w stosunku do bibliotek gminnych będzie podobna, jak wojewódzkich do powiatowych.

Drugim punktem 1-szego etapu przeprowadzenia planu współpracy bibliotek byłoby nawiązanie kontaktu i współpraca bibliotek powszechnych z bibliotekami szkolnymi i bibliotekami instytucji społecznych i oświatowych oraz Związków Zawodowych. Mam wrażenie, że jest to najtrudniejszy moment do realizacji. Kontakt bibliotek samorządowych i państwowych z bibliotekami, które są niezależne od czynników państwowych i samorządowych jest dosyć trudny do sprecyzowania i przeprowadzenia, w większej mierze uzależniony jest od dobrej woli obu stron, dlatego też dyskusja niniejsza powinna wywołać ingerencję czynników najwyższych, aby na drodze organizacyjnej, uzależniającej w pewnej mierze obopólny stosunek dokładnie ustalić, na czym ma polegać współpraca tych bibliotek.

a) Biblioteki wchodzące w zakres działania Zw. Zawodowych, a więc w pierwszym rzędzie biblioteki świetlicowe dostosowane do potrzeb określonego środowiska przeważnie czują się samowystarczalne i jak dotychczas współpraca międzybiblioteczna nie wychodzi poza sferę objętą bezpośred-

nio działalnością Związków Zawodowych. Rozwój i działalność tych bibliotek idzie po linii równoległej do linii ogólnej polityki bibliotecznej, nie mając z nią punktów styčných. Te obserwacje mogą być nieścisłe dla pewnych bibliotek, w ogólnych zarysach jednak sprawa ta przedstawia się mniej więcej wszędzie podobnie. Ten problem od dawna podlega rozważaniu w kołach bibliotekarskich. Należałoby uzgodnić akcję Związków Zawodowych z ogólną polityką biblioteczną w skali państwowej, ta sprawa jest uzależniona bezpośrednio od najwyższych czynników dyspozycyjnych Ministerstwa Oświaty z jednej strony i Związków Zawodowych z drugiej. Prawdopodobnie w przyszłości taki plan działania zostanie wspólnie opracowany. Nas bibliotekarzy obowiązuje przygotowanie gruntu dla tego porozumienia przez propagowanie ściślej współpracy bibliotekarzy świetlicowych z bibliotekarzami bibliotek naukowych i powszechnych.

b) Współpraca bibliotek szkolnych z bibliotekami powszechnymi zwłaszcza z bibliotekami gminnymi przedstawia się obecnie dosyć dobrze, czynnikiem najważniejszym jest osoba bibliotekarza, który bardzo często jest kierownikiem zarówno jednej jak i drugiej biblioteki, daje mu to możliwość wnikania w środowisko czytelnicze i zaspakajania jego potrzeb.

c) Natomiast daje się zauważyć zupełny brak form współpracy bibliotek szkolnych z naukowymi, co jest dużym mankamentem w ogólnym planie akcji bibliotecznej. Przede wszystkim dlatego, że szkoła w większej mierze przygotowuje rzeszę czytelników dla bibliotek naukowych, którzy dopiero na studiach wyższych pierwszy raz stykają się z biblioteką naukową i są elementem zupełnie nieprzygotowanym do korzystania z księgozbioru naukowego.

Przechodzę do omówienia 2 etapu współpracy bibliotecznej, a mianowicie uzgodnienia form pracy między bibliotekami naukowymi a bibliotekami powszechnymi. Naturalnie plan ten będzie bardzo niedokładny i prawdopodobnie spotka się z wieloma zarzutami, ale trudno go przeprowadzić szczegółowo, ponieważ potrzeby i zadania tej współpracy będą ściśle uzależnione: 1) od środowiska czytelniczego po 2) od charakteru księgozbioru biblioteki naukowej, a ponieważ specjalizacja naszych bibliotek naukowych (jak podaje wykaz opracowany przez Państwowy Instytut Książki Biuletyn T. 1. N. 9) idzie daleko w głąb, przeto i mnożyć się będzie ilość zagadnień wchodzących w zakres takiej współpracy.

Przede wszystkim najważniejszym zadaniem we wzajemnych stosunkach tych 2 grup bibliotek powinno być przeprowadzenie szerokiej propagandy bibliotek naukowych na terenie bibliotek powszechnych. Często czytelnicy bibliotek powszechnych wcale nawet nie wiedzą o istnieniu w danym ośrodku bibliotek naukowych, trzeba więc począwszy od miast wojewódzkich a skończywszy na gminach

wiejskich przeprowadzić w poszczególnych bibliotekach szereg odczytów i pogadank ilustrowanych o bibliotekach naukowych danego ośrodka ze specjalnym uwzględnieniem specjalizacji danego księgozbioru naukowego, jeżeli ta specjalizacja odpowiada charakterowi zainteresowań środowiska czytelników biblioteki powszechnej, np. w bibliotekach świetlicowych fabryk przemysłu chemicznego specjalnie scharakteryzować księgozbiór politechniki i dział chemiczny księgozbioru biblioteki uniwersyteckiej, ze względu na konieczność stworzenia aparatu pomocniczego do rozwoju pracy przemysłowej i w pewnej mierze badawczej z zakresu danej dziedziny. W bibliotekach miejskich i gminnych osad górniczych należałoby przeprowadzać pogadanki charakteryzujące księgozbiór Akademii Górniczej, z którego czytelnicy tego środowiska mogliby korzystać za pomocą wypożyczenia międzybibliotecznego; takich przykładów możnaby podać dużo więcej.

Podobnie należałoby postępować na terenie szkół zawodowych, organizując na terenie bibliotek szkolnych odpowiednie pogadanki, charakteryzujące zbiory bibliotek specjalnych, odpowiadających specjalnemu charakterowi danego uczelni.

Akcja ta miałaaby przede wszystkim na celu spopularyzowanie biblioteki naukowej nie tylko wśród czytelników, którym taka biblioteka jest potrzebna, ale również wśród takich, którzy na razie jej nie potrzebują, ale którzy w przyszłości prawdopodobnie będą potrzebowali sięgnąć do jej zasobów. Ten pierwszy punkt współpracy trudny będzie do wykonania, bo właściwie cały ciężar pracy spadnie na barki personelu bibliotek naukowych. Trud ten trzeba będzie podjąć i rozpocząć walkę o popularyzację bibliotek naukowych.

Następnie dalszym punktem takiej współpracy będzie rozwinięta działalność działów informacyjno-bibliograficznych bibliotek naukowych. Wprawdzie nie wszystkie biblioteki je posiadają, ale obecnie da się zaobserwować dążność do organizowania takich ośrodków informacyjnych w bibliotekach naukowych. Zadania takich działów są bardzo poważne, pomijam ich działalność dla pracujących naukowo, pomijam pomoc udzielaną stałym czytelnikom biblioteki, pomijam ich zadanie informowania świata naukowego o nowych pracach z najróżnorodniejszych dziedzin wiedzy, ponieważ nie wchodzi to w zakres rozważań związanych ze współpracą poszczególnych typów bibliotek. Najważniejszą sprawą w tej chwili jest zadanie udzielania wyczerpujących informacji na zapytania napływające z terenu właśnie z innych bibliotek, bibliotek powszechnych, które będąc już w nawiązanym uprzednio kontakcie z bibliotekami naukowymi, mogą przekazywać prośby o informacje biuram bibliograficzno-informacyjnym poszczególnych bibliotek naukowych. Taką drogą (to znaczy nie bezpośrednią — czytelnika do dużej biblioteki naukowej, lecz za pośrednictwem

bibliotekarza biblioteki, z której stale korzysta) byłaby lepsza. Czytelnik będący w stałym kontakcie z bibliotekarzem łatwiej się przed nim wypowie, poda interesujące go zagadnienia, przedstawi trudności z jakimi walczy, następnie nie potrzebuje już zdobyć się na napisanie listu, co dla niejednego jest rzeczą trudną, a świadomość, że w tej bibliotece, z której stale korzysta, po pewnym czasie dostanie wyczerpującą fachową odpowiedź, napewno ułatwi mu sformułowanie dręczącego go zagadnienia.

Równie ważną sprawą, jak udzielanie odpowiedzi na indywidualne zapytania, byłoby opracowywanie bibliografii tematów poszczególnych zagadnień żywych i aktualnych, które przesłane do bibliotek powszechnych dawałyby gotowy materiał do propagandy książki. Sprawa ta jest o tyle możliwa do zrealizowania, że biblioteki naukowe ogólne a więc uniwersyteckie, mając egzemplarz obowiązkowy, posiadają cały potrzebny materiał aktualny, na podstawie którego mogą opracowywać co pewien czas bibliografię na żądane przez biblioteki powszechne tematy. Inne biblioteki naukowe, gromadząc swe zasoby pod pewnym określonym kątem specjalizacji, sporządzałyby wykazy bibliograficzne tylko z za-

kresu swojej specjalności, o ile naturalnie byłoby na nie zapotrzebowanie z poszczególnych bibliotek powszechnych.

Trzecim ważnym zadaniem współpracy międzybibliotecznej byłoby wzajemne przenikanie czytelników przy pomocy wystaw okresowych urządzanych w poszczególnych bibliotekach różnych typów, a propagowanych na terenie innych bibliotek. Ten rodzaj wystaw, który dotychczas u nas nie jest stosowany, a jak wykazuje praktyka w ZSRR daje doskonałe wyniki, należałoby koniecznie umieścić w planie współpracy międzybibliotecznej, to znaczy urządzenie wystawy z zasobów jednej biblioteki ujawniającej charakter jej księgozbioru na terenie innej dającej wyniki dodatnie, jeżeli chodzi o popularyzację danej specjalności i pozyskiwanie nowych czytelników. Biblioteki naukowe urządzałyby wystawy w bibliotekach powszechnych i instytucji społecznych i odwrotnie. Wzajemne nawiązywanie kontaktu nie tylko personelu ale i czytelników stworzyłoby atmosferę sprzyjającą służbie człowiekowi dla człowieka i służbie książki dla czytelnika.

Helena Walterowa
Łódź

BIBLIOTEKA IM. LENINA W MOSKWIE

Biblioteka im. Lenina w Moskwie to kolos, gigant, zakrojony na niezwykłą miarę, nie ustępujący pod względem rozmiarów, a może nawet przewyższający Library of Congress w Washingtonie.

Biblioteka mieści się w centrum miasta, zajmując odrębny pięciohektarowy jego odcinek. Gmach stary o pojemności 49 750 m³ mieści czytelnię ogólną — o 409 m², czytelnię czasopism — o 187 m² i cały szereg magazynów. W nowo wybudowanym gmachu o pojemności 276 600 m³ mieści się 6 bloków oznaczonych literami. W blokach tych mieszczą się czytelnie i 18-piętrowy magazyn o powierzchni 1 635 m².

Kierownictwo biblioteki składa się z dyrektora, trzech jego zastępców naukowych, zastępcy administracyjnego, wicedyrektora od spraw personalnych i sekretarza naukowego. Przy dyrekcji mieści się dział planowania, personalny oraz sekretariat. Z tym ostatnim organicznie łączy się dział naukowy.

W działalności biblioteki na pierwszy plan wysuwa się p r a c a z c z y t e l n i k i e m, a mianowicie dostarczanie mu żądanych przez niego książek i informacji. Troska o zaspokojenie jego wymagań i zaoszczędzenie mu czasu jest dla biblioteki kwestią największej wagi.

Przed wszystkim więc czytelnie:

- 1) Czytelnia ogólna o dwóch katedrach. Do jednej z nich należy opieka nad książkami wydawanymi z lokalnej podręcznej biblioteki liczącej 119 000 wol. Druga wydaje książki sprowadzone z magazynu,

- 2) czytelnia czasopism,

- 3) czytelnie naukowe:

- a) ogólna dla pracujących naukowo,

- b) czytelnia dla specjalizujących się w dziedzinie technologii, medycyny i nauk przyrodniczych,

- c) czytelnia dla humanistów

Ogółem Biblioteka dysponuje przeszło 1 200 miejscami w czytelniach. Wszystkie czytelnie mają indywidualne gabinety ze źródłami bibliograficznymi i pracują od godz. 9 do 23 min. 45.

Czytelnicy poza bibliotekami podręcznymi w wymienionych czytelniach i zasobów magazynowych korzystali także i z katalogów: alfabetycznego, przedmiotowego, systematycznego i katalogu periodyków. Biblioteka opracowała cały system katalogów, które zawierają przeszło 16 milionów kartek katalogowych. Dołożono również wiele starań w kierunku usprawnienia obsługi czytelników, jak wprowadzenie w r. 1947 dźwigu w magazynach do transportowania książek oraz elektrycznej komunikacji, łączącej oba biblioteczne gmachy: stary i nowy, co w znacznym stopniu wpłynęło na racjonalne zaspokojenie żądań czytelników.

Ponadto w tymże celu w r. 1947 wydzielono spośród personelu grupę rozprowadzającą książki po

*) Artykuł niniejszy oparty głównie na sprawozdaniu Biblioteki z r. 1947: Gosudar. Ordena Lenina Biblioteka SSSR imeni V. I. Lenina v 1947 g. Moskva 1949.

Bibliotece, do dyspozycji jej wprowadzono telefony. Czytelnicy również telefonicznie zgłaszają zamówienia.

Mając na względzie zaoszczędzenie czasu czytelnika, Biblioteka postarała się o pomnożenie ilości egzemplarzy najczęściej żądanych wydawnictw, o dogodniejsze rozmieszczenie zasobów w magazynach i sprawniejsze manipulowanie nimi.

Po zastosowaniu wyżej wspomnianych ulepszeń liczba niezadowolonych zamówień czytelników zmalała — w porównaniu z r. 1940 — 2½ razy, przy czym w końcu roku 1947 znacznie się obniżyła w stosunku do początkowych jego miesięcy.

Biblioteka poczyniła daleko idące ułatwienia studentom wyższych uczelni, zwłaszcza w okresie egzaminów. Główną czytelnię zamiast o godz. 9 otwierano o 8-mej, wydawano dziennie do 1700 książek i bez względu na zwiększony napływ czytelników, żaden z nich nie czekał dłużej na książkę niż w normalnych warunkach, tj. od 10 do 15 minut.

Wprowadzenie mikrofilmów zlikwidowało odmowy Biblioteki na zamówienia dotyczące egzemplarzy uszkodzonych, wydawnictw rzadkich, niezwykle kosztownych itd.

Szczególniejszą opieką Biblioteka otacza samouków wszystkich możliwych kategorii. Korzystali oni z pomocy konsultantów w czytelniach i nawet tłumaczono im na oczekaniu teksty w obcych językach.

Biblioteka urządza dla czytelników wystawy, odczyty i umożliwia im grupowe zwiedzanie poszczególnych działów bibliotecznych. W roku sprawozdawczym urządzono 346 wystaw na rozmaite tematy, nie licząc okresowych pokazów najnowszych nabytków. Odczytów w r. 1947 Biblioteka zorganizowała 43. Były to prelekcje utrzymane na wysokim poziomie, o wielkiej rozpiętości tematyki. Frekwencja dochodziła do 200 osób. Wycieczek Biblioteka przyjęła w roku sprawozdawczym 163, dla których urządzano ad hoc wystawy.

Dział Doboru i Wydawania Książek jest najbardziej czynny i ruchliwy. Powstał on w r. 1946 w miejsce zlikwidowanych dwóch działów które łącznie pełniły dotąd tę samą funkcję. Były to dział obsługi czytelników i dział przechowywania książek. Przy scentralizowanej w jednym dziale organizacji rozciągnięta jest kontrola nad zamówieniem czytelnika i drogą książki z magazynu do czytelni i z powrotem. Dział ten rozciąga swoją opiekę ponadto nad wszystkimi czytelniami, gabinetem odczytywania mikrofilmów, udostępnianiem katalogów, czynnościami dokumentacji, rejestracją czytelników, magazynami i wreszcie dwiema filiami Biblioteki.

Głównym więc zadaniem działu jest zorganizowanie dokładnej i szybkiej obsługi czytelników.

Organicznie z poprzednim łączy się dział **organizacji zasobów**, a więc redakcja topograficznych wykazów, organizacja zasobu archiwum wydawnictw

radzieckich, ewidencja ilościowego stanu magazynów (książki, kartografia, mikrofilmy), wreszcie referat opraw. Biblioteka posiada własny zakład introligatorski. Jednocześnie usiłowano podnieść jakość wykonania pracy, zwiększyć jej tempo i obniżyć koszty produkcji. Specjalna grupa personelu magazynowego zajmuje się organizacją zasobu literatury w zakresie języków poszczególnych republik radzieckich.

Miarą rozwoju Biblioteki za okres władzy radzieckiej może być fakt, iż w 1913 r. Biblioteka liczyła 1 050 000 t., w 1925 — 7 milionów, w latach zaś 1947/48 osiągnęła imponującą cyfrę ok. 12 milionów t., (z czego ok. 6 mil. książek, ok. 6 mil. numerów czasopism), rękopisów — 26 000 oprawnych woluminów i 2,5 mil. luźnych kart. Biblioteka posiada literaturę w 150 językach (z tego 83 języków narodowości zamieszkałych na olbrzymich obszarach Związku Radzieckiego).

Zasób Biblioteki można ująć w 5 grup:

1. zasób podstawowy : literatura społeczno-polityczna, piękna, naukowa (w tym także starodruki i rękopisy), bieżące czasopisma,
2. zasób specjalny: wojskowy, literatura młodzieżowa, bibliologia, informatoria,
3. zasoby bibliotek podręcznych, przeznaczone do czytelni ogólnej oraz zasoby filii Biblioteki,
4. rezerwa — uzupełnienia: 1 000 000 druków, 2 mil. numerów czasopism, 1 200 000 dubletów książek, 240 000 numerów czasopism, przeznaczonych na wymianę międzynarodową.

Zasób archiwalny składa się z egzemplarza obowiązkowego całkowitej produkcji piśmiennictwa radzieckiego oraz z druków zwartych i czasopism okresu przedrewolucyjnego. Z zasobu tego korzystać można tylko na miejscu. Układ zasobu archiwalnego utrzymany jest wg języków, a w obrębie każdego z nich w porządku chronologicznym. W obrębie każdego roku zachowany jest podział systematyczny. W ramach działu stosowany jest podział na oryginały i przekłady. Osobno stoją podręczniki, instrukcje, akty prawodawcze i inne grupy. Format jest traktowany drugorzędnie. Układ porządkowy w magazynie wg numerów *currens*, ale nie wszędzie.

Mówiąc o układzie w magazynach należy sobie uświadomić rozwój historyczny Biblioteki. Pierwotną komórką Biblioteki im. Lenina były zbiory przy Muzeum im. Rumianceva w liczbie 100 000 wol. Osiemdziesiąt lat istniał układ przestarzały: sala, szafy, numer kolejny na półce. W 1906 r. periodyki ulokowano w suterenie. Rck 1917 wykazał wg obliczeń 1 000 000 wol. w 45 salach, Nowy system został wprowadzony po Rewolucji Październikowej, ale trudno było taki kolos od razu zreorganizować, toteż pewne jednostki samodzielne w magazynie utrzymane są w ramach różnych systemów, np. fragment zasobu przeznaczony dla obsługi czytelnika stoi wg porządku alfabetyczno-systematycznego. Między in-

nymi bibliotekoznawstwo ma układ dziesiętny. Zasiób rezerwowy, w którym dominują dublety, posiada układ dawniejszy (sala-szafa-półka).

Osobno stoją: piśmiennictwo republik radzieckich, zachodniej Europy, narodów słowiańskich i Dalekiego Wschodu. Osobno ustawia się kalendarze, jednodniówki, blankiety, wykazy telefonów, księgi adresów według układu systematyczno-chronologicznego. Kartograficzny dział przeorganizowano według nowych zasad. Ostatnio stworzono dwie nowe grupy zasobu: Dysertacje i mikrofilmy.

Przez dłuższy czas za porządek w magazynie odpowiadali do r. 1947 tzw. instruktorzy. Rolę ich pełni obecnie zw. **Dział Ochrony Księgozbioru**.

Dział Higieny i Konserwacji książek troszczy się o przedłużenie trwania książek. W celach profilaktyki przeprowadza się meteorologiczne badania: mierzy się temperaturę w magazynach, stan wilgotności i stosownie do wyniku badań zarządza się zmianę warunków. W celach konserwacji książek przeprowadzono w r. 1947 przeszło 520 000 wol. Izolowano przeszło 37 000 wol., zarażonych grzybkami, poddano je dezynfekcji formalinowej.

Około 9 000 książek i 9 000 numerów czasopism odrestaurowano, około 3 000 oprawiono, około 10 000 liter oddrukowano. Dział higieny książek prowadzi jednocześnie pracę naukowo-badawczą w danej dziedzinie. Ostatnio prowadzone były badania w celu rozwiązania dwóch problemów: 1. w jaki sposób środkami chemicznymi zakonserwować gazety XX w. Wyniki badań okazały się niezadawalnącące, gdyż wynaleziona emulsja chroniąca druk szkodziwie działa na papier; 2. drugi problem, to analiza stanu powietrza magazynów na obecność szkodliwego dla książek siarkowodoru.

Ponadto mikrobiologiczne badania laboratorium wykryły obecność pleśni w pewnej części magazynów oraz wynalazły antyseptyczne środki do walki z pleśnią w kleju drukarskim. Laboratorium przeprowadziło również cały szereg badań entomologicznych, które są na razie w stanie zaczątkowym. Dział Higieny Książek Biblioteki udzielił 70 przeszło porad fachowych innym bibliotekom, zbadał stan higieny 9 bibliotek oraz przygotował do druku podręcznik na temat ochrony księgozbioru.

Dział Informacji Bibliograficznej ma bodaj że najpoważniejsze zadania. Dostarcza informacji bibliograficznych nie tylko czytelnikom ale i każdemu, kto ich zażąda (np. Badawczy Instytut Języka i Literatury karelo-fińskiej otrzymał na żądanie z Biblioteki wykaz bibliograficzny materiału obejmujący 4 000 pozycji). Biuro Informacyjno-Bibliograficzne składa się z centralnego biura z biblioteką podręczną o 40 000 tomów i około 50 000 numerów czasopism z własną czytelnią; z biura bibliograficzno-informacyjnego przy czytelnii ogólnej, oraz z biura przy czytelniach naukowych. Należy tu również wydział, czyli tzw. Sektor Pracy Masowej, redakcja wydawnictwa pt. „Literatura obca“ (biuletyn infor-

mujący o nowych nabytkach). Ponadto Biuro prowadzi ewidencję pracy bibliograficznej wszystkich bibliotek radzieckich, wydając biuletyn pt. „Ważniejsze Bibliograficzne Prace Bibliotek“.

Poza biurem bibliograficznym, pracują w tym kierunku i inne działy, m. in. dział młodzieżowej literatury, dział wojskowości, dział ogólnej bibliografii i inne. W sumie Biblioteka w roku sprawozdawczym udzieliła 82 300 bibliograficznych informacji. Zamówienia nadsyłano nie tylko z większych miast, z ośrodków naukowo-badawczych, ale również z głuchych wsi, oddalonych od centrów kulturalnych, np. miejscowość Abakan odległa od Moskwy o 4 218 km. Udzielone informacje w odpisach tworzą materiał archiwalny. Trafia się do nich za pomocą skorowidza przedmiotowego. Ponadto istnieje tu centralna kartoteka przedmiotowa artykułów czasopism — głównie o treści społecznej i politycznej. W dziale tym istnieje wykaz ważniejszych bibliotek radzieckich, prowadzących identyczną pracę.

Dział Literatury Młodzieżowej i Dziecięcej. Biblioteka im. Lenina nie tylko kształci swoich czytelników, ale w trosce o przyszłe pokolenia wychowuje młodzież i dzieci w duchu ideologii marksizmu-leninizmu. W Moskwie z tego działu korzysta młodzież i dzieci w wieku 9—17 lat. Godnym uwagi będzie szczegół, że dział ten powstał w okresie największego nasilenia walk z Niemcami w r. 1942. Biblioteka podręczna tego działu liczyła w 1947 r. ok. 12 500 czytelników, miała 223 500 odwiedzin i wydała ok. 570 000 książek. Dział organizował wystawy książek, m. in. na temat „chcę wszystko poznać“, albo „poznaj swoich pisarzy“, recytacje jednostronnych utworów, przy tym zaznajamiano młodzież z biografiami autorów recytowanych tekstów. Ogółem urządzono dla dzieci i młodzieży 90 wystaw, łącznie z odczytami i pogadankami. W czytelnii czasopism odbywały się pokazy łącznie z pogadankami, np. „Jak się czyta gazety“, albo „Jak się wydaje gazetkę ścienną“. Wielkie wrażenie wywierało na młodzież zaznajamianie się na terenie Biblioteki ze znakomitymi ludźmi ze świata intelektualnego, którzy opowiadali swoje przeżycia i czytali wyjątki swoich dzieł. W zakresie pracy grupowej organizowano wieczory pytań i odpowiedzi. O wychowawczym charakterze działu młodzieżowego świadczy fakt uroczystego przenoszenia najbardziej odczytanych i uzdolnionych czytelników do czytelnii ogólnej. Przy dziale istnieje biuro porad bibliograficznych z własną biblioteką podręczną lokalowo wyodrębnioną. Biuro to cieszy się niewytkłym powodzeniem — w 1947 r. udzieliło ono swoim czytelnikom 18 500 informacji. Również i tu prowadzi się kartotekę przedmiotową. Tutaj też mają miejsce pogadanki zaznajamiające młodzież z metodami pracy bibliotecznej. Przy dziale młodzieżowym pracuje komitet naukowo-badawczy, w skład którego wchodzi m. in. przedstawiciele szkół i rodziców.

Dział zaznajamia tu drogą odczytów i pogadarek z racjonalnymi metodami wychowawczymi i zagadnieniem doboru lektury domowej dla młodzieży

Dział Wypożyczania Międzybibliotecznego. Wypożycza się wszystkim instytucjom naukowym, organizacjom partyjnym, urzędom państwowym, bibliotekom, a także indywidualnie naukowcom i działaczom państwowym. W ramach tego działu pracuje biuro fotograficzno-filmowe i mikrofilmowe. Termin zwrotu jest ściśle przestrzegany. Za przekroczenie terminu dany urząd czy bibliotekę pozbawia się na czas dłuższy prawa korzystania z wypożyczania.

Działy Bibliografii Polecanej i Ogólnej powstały z myślą udzielania pomocy bibliotekom w ich pracy z czytelnikiem. Oba te działy pracują łącznie. Praca ich jest przede wszystkim nastawiona na aktualną problematykę. Działy te mają również charakter placówek badawczych i pracują twórczo nad ulepszeniem istniejących metod bibliograficznych czy wprowadzaniem nowych.

Nad uzupełnianiem zbiorów Biblioteki pracują 4 działy: **Dział Kompletowania Narodowej Produkcji Wydawniczej, Dział Kompletowania Obcej Produkcji Wydawniczej, Dział Wymiany Krajowej oraz Dział Wymiany Zagranicznej.**

Uzupełnianie zbiorów idzie po linii nadania Bibliotece charakteru ogólnonarodowego.

Poważnym odcinkiem działalności Biblioteki są prace nad katalogiem centralnym*).

Dział Wojskowości powstał w 1928 r., gdy do Biblioteki im Lenina wcielono starą bibliotekę Sztabu Generalnego, istniejącą od 1811 r. Dział ten kompletuje literaturę z zakresu wojskowości, sporządza zestawienia bibliograficzne na różne tematy, jak np. „Lotnictwo radzieckie“, „Trzydzieści lat istnienia Armii Radzieckiej“ i inne. Dział ten utworzył kartotekę artykułów z dziedziny wojskowości za okres 1900—1917 (alfabetyczną i systematyczną), zawierającą przeszło 6 000 kart oraz kartotekę książek i artykułów o bohaterach wielkiej wojny w układzie alfabetycznym. Dział wydaje biuletyn w systematycznym układzie rosyjskiej literatury z zakresu wojskowości.

Dział Literatury Dalekiego Wschodu. Katalog zawiera książki w 32 językach. Metodyka katalogowania jest głównym przedmiotem zainteresowań działu. Bogaty ten dział posiadał w końcu 1947 r. 110 462 książki, 19 445 numerów czasopism oraz 85 400 numerów gazet.

Dział Starodruków i Sztichów. Należą tu: rosyjskie druki zwarte do 1800 r., obce wydawnictwa do 1700 r., druki konfiskowane w epoce dorewolucyjnej (9 460 druków), książki o małym nakładzie, ciekawe okazy z zakresu poligraficznej techniki, książki artystycznie ilustrowane, książki z autografami, dedykacjami, książki niezwykłych formatów, z tekstem wyciskany itp. Ponadto literaturę bibliolo-

giczną — 12 000 t, historię i technikę druku, sztuchy, plakaty, reprodukcje obrazów, fotografie, pocztówki ilustrowane. Oddział nie posiada własnej czytelnicy wypożycza więc swój zasób do innych czytelni. Z rzeczy niezwykle cennych korzystają czytelnicy w pracowniach działu. Dział udzielał porad i informacji, a także organizował wystawy np. jedna z nich miała temat: „artystyczne wykonanie książek radzieckich w ciągu ostatniego trzydziestolecia“. Poza tym zorganizował 9 wystaw na mniejszą skalę. Dział oprowadził 277 wycieczek, profesorowie-specjaliści mieli w Bibliotece cały szereg prelekcji na tematy związane z historią książki, z tematami z zakresu grafiki. Na podstawie materiałów będących do dyspozycji Działu praca naukowa szła w 2 kierunkach: przygotowania do druku katalogu oraz opracowania pewnych tematów związanych z historią książki rosyjskiej. W 1947 r. oddział rozpoczął mikrofilmowanie najczęściej zamawianych starodruków dla bibliotek, znajdujących się na peryferiach.

Dział Rękopisów ma za zadanie konserwację zasobów oraz ich użytkowania poprzez stworzenie naukowo-informacyjnego aparatu, a także publikowanie tekstów. W 1947 r. było 26 800 rękopisów książek oraz 2 500 000 kart luźnych.

Organizowana jest permanentna wystawa eksponatów i próbki starego pisma, kosztownych opraw, autografów.

Działy Bibliologiczny i Naukowo-Metodyczny organizują konferencje metodologiczne, kontrolują prace wykonywane przez inne działy oraz wydają publikacje bibliologiczne. Pracownicy naukowcy tego działu wygłosili cały szereg referatów, jak np.: „Centralny Katalog rosyjskich książek większych bibliotek ZSRR“, „Wydawnictwa oddziału rękopisów Biblioteki im. Lenina i ich naukowe znaczenie“, „Radziecka klasyfikacja biblioteczna“ i inne. Urządzano konferencje dla młodych specjalistów. Wydawano biuletyny np. „Naukowe biblioteki w Moskwie“. Działy ogłosiły 7 referatów dla bibliotek moskiewskich, między innymi „Polski dekret 1946 r. o bibliotekach“. Działy wydawały okresowe biuletyny nabytków, tłumaczyły artykuły obcych czasopism, rejestrowały bibliograficzne wydawnictwa w kartotece tematów przedmiotowych i wydawały biuletyn pt. „Bibliografia Bibliotekoznawstwa“.

Mikrofilmowanie. Systematyczne prace zaczęto w 1947 r. Wydano prowizoryczną instrukcję w sprawie obliczania, przechowywania katalogowania mikrofilmów. W 1947 r. sfotografowano 2 104 000 stron. Oddział zwiedziło 40 wycieczek.

W 1947 r. w Bibliotece było zatrudnionych 1 101 fachowych bibliotekarzy oraz 269 pracowników administracyjnych.

Personel może się dokształcać w Moskiewskim Instytucie Bibliotecznym im. Mołotowa drogą korespondencji. Chodzi również o podniesienie kwa-

efikacji i wykształcenie specjalistów w zakresie bibliografii dla poszczególnych działów. Organizuje się cały szereg kursów, gdzie szkolą się nowe siły i dokształcają bibliotekarze czynni. Wykładowcami są profesorowie wyższych uczelni Bibliotecznego Instytutu oraz bibliotekarze. Tą drogą bibliotekarze przyswajają sobie również znajomość języków obcych. Biblioteka im. Lenina bierze czynny udział w życiu społecznym; prowadzone są seminaria, gdzie personel biblioteczny przechodzi przeszkolenie ideologiczne. Organizuje się wykłady, odczyty omawiające poszczególne dzieła klasyków marksizmu.

Biblioteka im. Lenina w Moskwie posiada 2 filie. Pierwsza w Domu Kultury Fabryki Samochodów im. Stalina rozporządza zasobem 25 413 wol., 1976 broszur oraz 6 309 t. czasopism. W 1947 r. wpłynęło 2 640 wol. Filia liczy ok. 4 000 czytelników, odwiedzin ok. 69 500, wydano ok. 723 000 książek. Urządzono 11 literackich wieczorów i cały szereg konferencji, na których omawiano treść poszczególnych

książek. Systematycznie udzielano porad i informacji bibliotecznych, zwłaszcza samoukom.

Druga filia Biblioteki czynna jest tylko w okresie letnim w Parku Kultury i Wypoczynku im. Gorkiego. Zasób jej jest skromniejszy, bo wynosi ok. 20 000 wol. książek i czasopism łącznie. Również i tu organizowano wieczory literackie i wystawy książki.

W uznaniu wyjątkowych zasług w dziele popularyzacji książek Państwowa Biblioteka Związku Radzieckiego im. Lenina została odznaczona w 1945 r. najwyższą państwową nagrodą — Orderem Lenina.

W planach Biblioteki przewidziana jest dalsza rozbudowa gmachów, dalsze rozwinięcie poszczególnych komórek Biblioteki. Realizacja tych planów umożliwi osiągnięcie zaplanowanych norm, a mianowicie — osiągnięcie 2,5 miliona odwiedzin rocznie i roczny obrót książek dochodzący do 10 milionów.

M. Popowska

Łódź

NOWY GMACH BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W ŁODZI

Dnia 6 listopada roku 1949 odbyło się uroczyste przekazanie przez Zarząd Miejski w Łodzi nowego gmachu Biblioteki Publicznej Dyrektorowi tej instytucji przez symboliczne wręczenie kluczy. Jednocześnie w tym dniu Prezydent miasta dokonał otwarcia wystawy Książki Radzieckiej, urządzonej w głównej czytelni tegoż budynku.

Od tego momentu rozpoczęły się przenosiny książek ze starego lokalu, mieszczącego się przy ul. Andrzeja 14 do nowych magazynów przy ulicy Gdańskiej 102. Akcja ta została zakończona w końcu lutego r. 1950 i od marca bibliotekę oddano do użytku czytelników.

Zamknięty został ostatni etap wysiłku społeczeństwa łódzkiego nad budową nowoczesnego gmachu, tak bardzo potrzebnego dla Miejskiej Biblioteki, której rozwój już dawno został zahamowany w starym, nieodpowiednim domu czynszowym, gdzie na dwóch kondygnacjach, o 13 izbach, mieściła się od roku 1918 Biblioteka Publiczna.

Ten ostatni etap trwał od roku 1946 do roku 1949.

Zaraz po wojnie rozpoczęto starania u władz państwowych o kredyty potrzebne do wykończenia wnętrza pod względem budowlanym i na zaopatrzenie budynku w konieczne urządzenia komunikacyjne, meble, sprzęty itp. Kredyty uzyskano łatwo, władze Polskiej Ludowej nie szczędzą środków na instytucje służące upowszechnieniu oświaty i kultury. Suma dotacji powojennych dochodzi w tej chwili do 50 milionów złotych.

Akcją budowy interesowała się żywo cała opinia publiczna. Prasa łódzka zajęła nadzwyczaj życzliwe stanowisko. Zarząd Miejski czynił usilne starania o dokumentację i sfinalizowanie formalne subwencji.

Wszystkie zainteresowane wydziały — Odbudowy, Gospodarczy i Oświaty — włożyły duży trud w realizację zamówień. Robotnicy podjęli współzawodnicтво pracy. Aż w końcu w dniu 6 listopada roku 1949 mógł kierownik Biblioteki w oficjalnym podziękowaniu powiedzieć, że „dzięki tym wszystkim wysiłkom powstał tak piękny gmach, jako wynik odwiecznej, a dzisiaj szczególnie ważnej zasady — viribus unitis“.

*

W dobie ofensywy kulturalnej, w czasie wzmożonego budownictwa, wykończenie jednego budynku, nawet tak specjalnego jak biblioteka, przestaje być sensacją. Niedługo może będziemy świadkami, że takich budowli powstanie więcej i będą wykańczane szybciej. Ale człowiekowi, który tę akcję prowadził od początku, a dzisiaj ociera spocone czoło i cieszy się ze zwycięstwa, wolno cofnąć się wstecz i zanotować dla pamięci — kiedy i jak to się zaczęło i ile trudu trzeba było poświęcić, aby osiągnąć choćby tak skromny wynik.

Myśl o budowie specjalnego gmachu dla Biblioteki Publicznej w Łodzi powziąłem już w roku 1918, kiedy stwierdziłem, że siedziba Biblioteki, mając najpierw trzy, potem sześć, a wreszcie trzynaście izb, mimo to stale była za ciasna. Księgozbiór rozrastał się tak szybko, napływ czytelników był tak wielki, że rozszerzające się ściany nie mogły nadążyć za rozwojem tego potencjału oświatowego, jakim było czytelnictwo łódzkie. Przenoszenie zaś stale, co kilka lat, tak cennych skarbów z jednej rudery do drugiej, nieco wprawdzie obszerniejszej, lecz mało co lepszej niż pierwsza — uważałem za profanację.

Drugim bodźcem do tej inicjatywy było uczucie

zawstydzienia za rodzinne miasto, które, choć nie z własnej winy, mocno się jednak opóźniło w rozwoju kulturalnym. Biblioteka powstała dopiero w roku 1916, kiedy Łódź liczyła już 500 000 mieszkańców. Potem — pięć lat wysiłku kosztowała akcja umiastowienia Biblioteki, aby uzyskać zdrową podstawę finansową, bez której dla żadnej księżnicy niema normalnych warunków rozwoju.

Wszelkie jednak starania, aby zainteresować ówczesne czynniki municypalne i państwowe sprawą wybudowania osobnego gmachu dla tak żywej biblioteki — nie dały żadnego wyniku.

Po długich rozmyśleniach na temat jak przebić głową mur niezrozumienia, rozpocząłem kampanię na zasadzie „kropla drąży kamień“.

I tak się rozpoczęła wędrówka od jednej osobistości do drugiej, od mniej do więcej ważnej, czasem oficjalnie czasem prywatnie, czasem z listem polecającym a często „na odwagę“; raz wyzyskało się radio, niejednokrotnie wywiad czy artykuł do prasy, kiedy indziej znów urabiało się jednych, znajomych, przyjaciół, krewnych, ba! — rodzinę własną — aby przy każdej okazji urabiali innych; to znów — jakaś szersza akcja konferencyjna — i tak bez przerwy przez 15 lat. Aż wreszcie zebrała się grupa ludzi wysoce uspołeczniona, której pomoc i działalność zaważyła zasadniczo na losach nowego gmachu.

*

Spółeczny Komitet Budowy Biblioteki Publicznej w Łodzi powstał w roku 1935. Zebrany fundusz wynosił 500 000 zł.

Wstępne prace nad zorganizowaniem konkursu

architektonicznego wykonał inż. Romuald Miller z Warszawy. W Komitecie udało się przeprowadzić uchwałę, że w sędzie konkursowym będzie miał równy głos bibliotekarz i że do regulaminu konkursu będzie dołączona instrukcja, czego on wymaga od projektodawców architektów. Na konkurs nadeszło 40 prac. Nagrodę pierwszą otrzymał inż. Jerzy Wierzbicki z Warszawy i jego projekt postanowiono realizować.

Budowa gmachu rozpoczęła się w roku 1936, wykończenie robót przewidywało się na rok 1940. Prace budowlane szły w szybkim tempie, szczegóły urządzenia wnętrza zaprojektowane były luksusowo, z ambicją na marmury i kryształy; na zewnątrz zaś gmach miał być okryty płytami kamiennymi wysokiego gatunku.

Na nieszczęście wojna 1939 roku przerwała tę pełną rozmachu pracę.

Okupanci niemieccy rozpoczęli dewastowanie budynku. Wywieźli część kotłów, kaloryfery, żelazne ramy okienne oraz cenniejszy materiał instalacyjny. W drugim roku wojny postanowili kontynuować budowę, lecz w skromniejszym zakresie. Front budynku i południową fasadę, które posiadały piękne kolumny i podcienia, zamurowali, tworząc szpetną kamienicę. Rysunek okien zmienili, okien tych stworzyli w jednym miejscu więcej, niż potrzeba, w innym znów — potrzebne zamurowali. W czytelnicy mieli zamiar utworzyć normalną wypożyczalnię z półkami z drzewa, właściwe zaś magazyny zapelnili książkami konfiskowanymi z całego miasta, tworząc z nich olbrzymie zwaly.



Fot. L. Olejniczak

Miejska B-ka Publ. w Łodzi — front gmachu

Kiedy w roku 1946 przystępowaliśmy do wznowienia prac budowlanych, trzeba było najpierw kasować przeróbki niemieckie. Nie wszystko jednak udało się przywrócić do pierwotnego stanu, chodźło o zaoszczędzenie kosztów i czasu, postanowiono więc niektóre zmiany pozostawić, aby prędzej iść naprzód i gmach wykończyć, wyburzono tylko kilka partii muru frontowego i w ten sposób odkryto kolumnadę z podcieniami.

*

Biblioteka mieści się w centrum miasta, niedaleko od starej siedziby, na zachód od głównej arterii tj. ul. Piotrkowskiej. Otoczenie, jak na łódzkie warunki, spokojne i czyste. Linia tramwajowa przebiega tuż, Plac mieści się przy zbiegu ulic Kopernika i Gdańskiej. Przedtem był to zwykły sad przy pałacu łódzkiego przemysłowca. Wszystkie poprzednie drzewa owocowe pozostały i obecnie okalają gmach biblioteczny. Plac został uregulowany, dosadzono wiele drzew dekoracyjnych i zaprowadzono trawniki. Na szerokiej nie ogrodzonej przestrzeni placu gmach biblioteki nabiera charakteru monumentalnego.

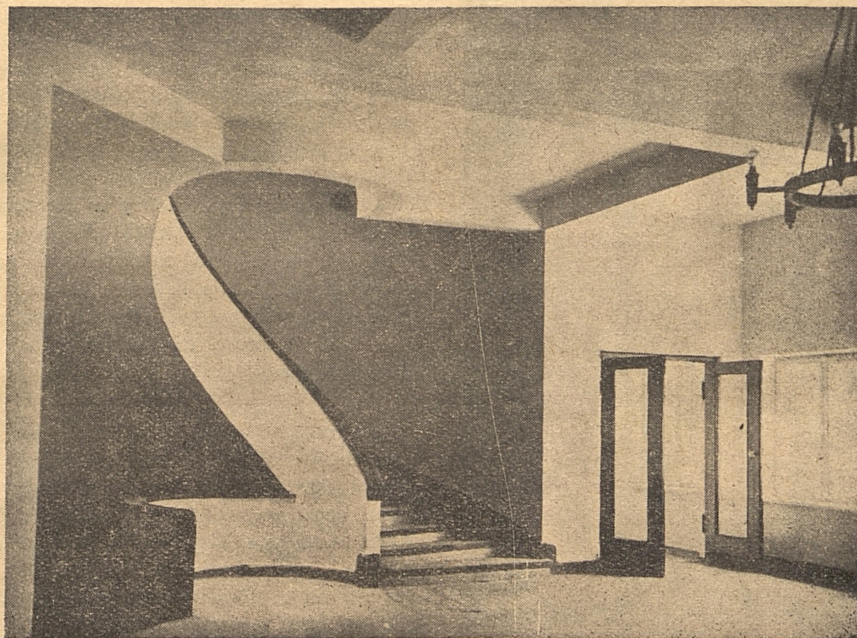
Gmach w rysunku poziomym pomyślany jest w kształcie odwróconej litery zet. Część frontowa, zachodnia, mieści na parterze hall, na I piętrze sekretariat i gabinet Dyrekcji oraz część mieszkalną. Na II piętrze znajduje się sala odczytowa i mieszkania dla personelu. Część środkowa obejmuje korytarz, wiodący do czytelnicy i pokój katalogowy — na parterze, na piętrze zaś — pracownię dla personelu. W części tylnej znajdują się trzy czytelnicy, za nimi zaś najwyższa część gmachu, tj. magazyny, z oknami

na wschód. Czytelnia główna ma okna na zachód, dwie zaś pozostałe na północ. Kubatura gmachu liczy 15 000 metrów sześciennych. Gmach obłożony jest tynkiem szlachetnym od strony zewnętrznej, od podwórza zaś tynkiem zwykłym. Na froncie umieszczona duża gablotka oszklona na ogłoszenia i plakaty propagandowe. Wejście główne prowadzi przez wysunięty tambur z grubych płyt szklanych.

W obszernym hallu mieści się szatnia dla 350 osób, oraz palarnia.

Problem niekrzyżujących się dróg został rozwiązany szczęśliwie. Droga czytelnicy prowadzi z hallu gdzie odwiedzający otrzymuje kartę wstępu, poczem udaje się korytarzem w stronę czytelnicy. Po drodze, po lewej stronie, znajduje się pokój z katalogami (urządzenia jednemu celowi służące znajdują się na jednym poziomie). Korytarz prowadzi do drugiego zamkniętego hallu, skąd wiodą 3 drzwi do czytelnicy: na prawo do czytelnicy ogólnej, na wprost do — naukowej, na lewo zaś do czytelnicy czasopism. Tamże znajduje się punkt wydawania książek z 4 lekkich dźwigów, łączących wszystkie magazyny. Ten punkt w hallu, gdzie między czytelnicy wydaje się książki, uważam za najlepsze rozwiązanie architektoniczne w całym gmachu. Uzyskuje się przez to ciszę na salach, skąd wyeliminowano wszystkie nieodłączne przy wydawaniu książek rozmowy między bibliotekarzem a czytelnicy.

Czytelnia główna liczy 100 miejsc, stoły dwuosobowe, jednostronne z lampami stojącymi, okna boczne, wysokość sali 8 metrów. Czytelnia naukowa — miejsc 50, stoły jednoosobowe z wygodnymi fotela-



Fragment hallu

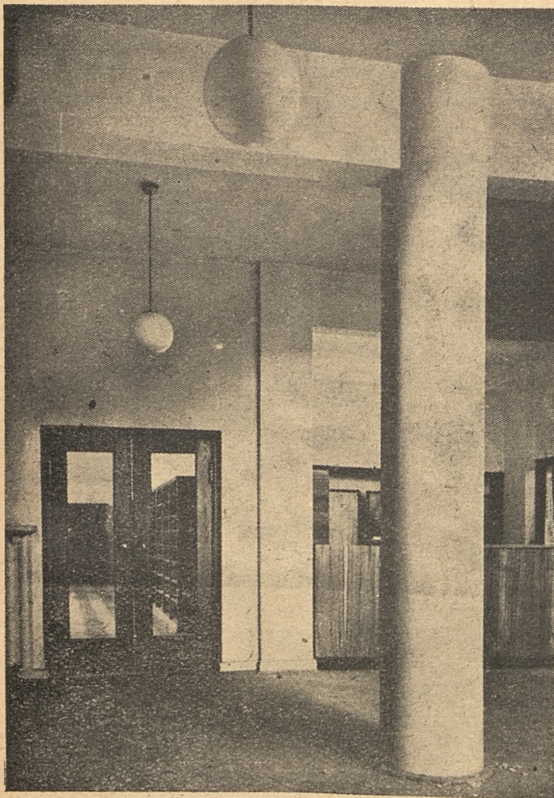
Fot. L. Olejniczak

mi, lampy stojące; czytelnia przeznaczona jest dla starszych czytelników, głównie naukowców.

Droga książki prowadzi dla małych, codziennych transportów z hallu po schodach na I piętro do akcesji, potem książka przechodzi do sekcji katalogowania i klasyfikacji, następnie do intrologatorni, a stąd do magazynów. Proces organizacyjny oparty na zasadzie taśmowej. Dla wielkich transportów droga idzie od tylnej strony magazynu, gdzie istnieje specjalnie zbudowana trasa komunikacyjna i książki z samochodów czy z platform przenoszone są na windę towarową do osobnych magazynów zapasowych.

Dla personelu przeznaczono 6 izb o przeciętnych wymiarach 25 m². Oprócz wyżej wymienionych sekcji, mieścić się tam będą następujące komórki organizacyjne: gospodarcza, finansowo-budżetowa, egzemplarza obowiązkowego, sekretariat, inspektorat bibliotek rejonowych i pokój dla kierownictwa.

Magazyny znajdują się w najwyższej części budynku i posiadają 7 kondygnacji: suteryny, parter i 5 pięter o wysokości 2,15 metra. Półki są żelazne, nowoczesne. Okna po jednej stronie z szybami koloru żółtego. Windy w liczbie 4 obsługują jednocześnie wszystkie kondygnacje, od I piętra począwszy. Z dołu mogą być wysłane na każde piętro bezpośrednio, a także z pięter niższych na wyższe. Sygnalizacja wind



Fot. L. Olejniczak
Punkt wydawania książek i wejście do czytelnia naukowej.

będzie świetlna i dzwonekowa. Prócz tego dojdą jeszcze telefony wewnętrzne na każde piętro, połączone z siecią telefoniczną całego gmachu.

Ogółem w nowym budynku da się pomieścić około 300 000 woluminów.

Na drugim piętrze frontowej części budynku jest specjalna sala odczytowa na 100 osób. Tamże umieszczone są gabloty dla stałych wystaw dydaktycznych, przeznaczonych dla wycieczek szkolnych i społeczno-oświatowych. W sali tej odbywać się będą konferencje fachowe bibliotekarzy miejskich, zebrania Związku Bibliotekarzy Polskich, odczyty publiczne Miejskiego Uniwersytetu Społecznego i różnych towarzystw naukowych. Zakupiono fortepian dla działu muzykologii i dla ilustracji muzycznej propagandy książek, a także dla urozmaicenia zebrzań towarzyskich Łódzkiego Koła ZB i AP.

Gmach posiada oczywiście centralne ogrzewanie i centralną wentylację. Ponadto dochodzą liczne udogodnienia jak gaz, elektroluxy, elektryczne froterki itp. Wszystkie meble i sprzęty w całym gmachu są nowe: stoły, krzesła, biurka, lampy itp. Posadzki debowe pokrywają chodniki, idące w setki metrów; na oknach zawieszono w górnych częściach ozdobne lambrekiny i rolety, w dolnych zaś — artystyczne witraże.

Ze stanowiska wymagań bibliotecznych i zasad krążenia książki i czytelnika — biblioteka wad nie posiada. Magazyny są wyzyskane w przestrzeni bardzo ekonomicznie, zbędnych korytarzy i zakamarków nie ma. Jak będą działały windy, centralne ogrzewanie, filtry powietrzne, instalacje elektryczne i gazowe — czas pokaże. Natomiast są pewne usterki w technice budowlanej. Do tych należy sprawa piwnic i suteryn, które w ogóle są już dzisiaj w budownictwie bibliotecznym niepotrzebne, bo nigdy nie wiadomo, jaką niespodziankę może sprawić woda zaskórna, mimo wszelkiego odwodnienia, studzienek itp. Stąd dużo przestrzeni podziemnej nie będzie można wyzyskać. Struktura budynku jest żelazo-betonowa. O ile system ten jest dobry w konstrukcji magazynów, obliczanych na wielki ciężar książek, o tyle inne części gmachu można było ująć systemem zwykłego muru. A ponieważ tego nie zrobiono, przeto w niektórych partiach gmachu trzeba było zbudować filary, które w czytelniach rażą i zajmują zbyt dużo miejsca.

*

Na całości budynku legło piętno historyczne: przełom dwóch epok. Gmach był zainicjowany przed wojną przy środkach jak na owe czasy dość poważnych, lecz przy ambicjach społecznych — skromnych. Aspiracje ówczesne sprowadzały się do zasady — „wedle stawu grobla“. Rozwój księgozbioru, badany na tle minionych dwudziestu kilku lat istnienia biblioteki, pozwalała wnioskować, że nowy gmach wystarczy co najmniej na 50 lat dalszego rozrostu biblioteki. Dalej zaś myśl nie sięgała: — „Niech się

martwią następne pokolenia“! — Tymczasem rzeczywistość dzisiejsza wykazała, że biblioteka publiczna od razu uzyskała ogromny i nieprzewidywany awans społeczny, tak jak i inne dziedziny naszego dzisiejszego życia. Dość przytoczyć choćby rozgąszenia tej biblioteki, tj. jej filie. Przed wojną można było utworzyć w ciągu 20 lat zaledwie 9 tych placówek, a po wojnie w ciągu 4 lat powstało już 16 wypożyczalni rejonowych. Już choćby z tego tytułu gmach centrali nabiera znaczenia i wymaga odpowiedniej przestrzeni dla tego działu biblioteki publicznej. Nadto zbiory wzrosły już o wiele tysięcy książek, które, gdyby dzisiaj dla demonstracji rozstawić na półkach, wypełniłyby wszystkie piętra. Przy dzisiejszym powszechnym pędzie do kultury i dużych możliwościach uzyskiwania środków na rozbudowę księgozbioru, okres wypełniania magazynów będzie daleko krótszy, niż się to dawniej przewidywało. O rozbudowie więc gmachu (na szczęście przestrzeń jest przewidziana) musi myśleć jeszcze dzisiejsze pokolenie. Ale na razie gwałtu nie ma, kilka lat można poczekać. W Polsce Ludowej, w ustroju socjalistycznym, nie będzie trudno znaleźć środki na rozbudowę instytucji służącej szerzeniu oświaty, będącej jedną z najważniejszych placówek życia kulturalnego robotniczej Łodzi. Jeżeli w pierwszych latach odbudowy straszliwie zniszczonego wojną kraju łatwiej uzyskiwaliliśmy środki na wykończenie gmachu biblioteki niż w nieobarczonej przecież ciężarem zniszczeń wojennych sanacyjnej Polsce lat trzydziestych, to jakże piękne możliwości rozkwitu instytucji kulturalnych zarysowują się nam w Polsce socjalistycznej, w Polsce dobrobytu, która wykona i przekroczy Plan 6-letni.

Jan Augustyniak
Łódź

BIBLIOTEKA SEJMOWA

Sprawozdanie za 5-lecie 1944—1949 r.

Biblioteka Sejmowa jest warsztatem pracy naukowej Ciąła Ustawodawczego, Rady Państwa, Rządu, Rad Narodowych oraz Świata Nauki w zakresie kompletowanego księgozbioru.

W sieci bibliotek naukowych w Polsce B. S. posiada swe miejsce jako specjalizująca się w zagadnieniach ustawodawstwa, polityki i spraw gospodarczych w skali światowej oraz centralnych organizacji społecznych i samorządowych.

Z księgozbioru przywiezionego z Lublina wybrano około 2 tysięcy tomów.

W pierwszym pięcioleciu zgromadzono ponad 90 000 pozycji bibliotecznych, około 70 000 wybrano do księgozbioru. W tym zgromadzono 15 000 wydawnictw parlamentarnych różnych państw oraz wydawnictw ONZ.

W drukach urzędowych zgromadzono Ustawodawstwo Polskie od XII w. do rozbiorów, ustawodawstwo pruskie, austriackie i rosyjskie okresu roz-

biorów, Królestwa Kongresowego, oraz okresu międzywojennego.

Licznie zgromadzone są dzieła prawnicze, teoretyczne, praktyczne (kodeksy, rozporządzenia itp.) i czasopisma.

Czasopism, gazet i innych periodyków nadchodzi stale do 2 000 tytułów, w tym w językach obcych 62 procent.

Najnowsze wydawnictwa prawnicze, konstytucyjne i inne zgromadzone są w różnych językach. Biblioteka podręczna posiada skompletowane encyklopedie ogólne i specjalne (prawnicze, polityczne itp.), bibliografie i inne dzieła podręczne.

Nawiązano kontakty z instytucjami naukowymi i wydawniczymi w skali światowej. Biblioteka jest całkowicie zorganizowana. Księgozbiór nie tylko zgromadzony lecz doprowadzony do stanu użytkowego. Magazyny, pracownie i Czytelnia są całkowicie urządzone pod względem sprzętu i fachowej obsługi.

Czytelnia jest czynna od 8 do 21.

Czytelników — przeciętnie 50 osób dziennie, co wyniosło w pierwszym półroczu 5 200 osób, w tym kilku profesorów, jako stałych gości, sporo doktorantów i docentów.

Wykorzystanie książek w międzybibliotecznym wypożyczaniu daje możliwość dostarczenia czytelnikom wszelkich materiałów do opracowywanych tematów.

Biblioteka przyjęła 90 wycieczek (kilka tysięcy uczestników), których zaznajomiła z podstawami swej pracy.

Z. Hryniewicz
Warszawa

Materiały

do kształcenia pracowników książki

KURS DLA MAGAZYNIERÓW BIBLIOTECZNYCH

„Oświata dla wszystkich“ — stanowi hasło realizowane w Polsce Ludowej z wielkim rozmachem na wszystkich szczeblach szkolenia. Specjalną wagę przywiązuje się przy tym do kształcenia zawodowego pracowników posiadających dużą praktykę, a nie mogących zdobyć dotąd odpowiedniego wykształcenia teoretycznego.

Na odcinku bibliotekarstwa powszechnego organizuje się wiele kursów dla pracowników bibliotecznych różnych stopni. Biblioteki naukowe urządzały już kursy szkoleniowe dla nowych pracowników, jak również doksztalające dla osób mających dłuższą praktykę biblioteczną. Personel objęty szkoleniem stanowili przeważnie bibliotekarze. Ministerstwo Oświaty postanowiło zerwać z tym szablonem. W czerwcu 1949 r. Naczelna Dyrekcja Bibliotek Ministerstwa Oświaty wystąpiła z inicjatywą zorganizowania w szeregu bibliotek naukowych dwutygod-

niowych kursów dla magazynierów. Celem tych kursów było podniesienie kwalifikacji zawodowych pracowników magazynowych, a tym samym usprawnienie czynności w bibliotekach, oraz podkreślenie społecznej roli bibliotek w całości zagadnień Polski Ludowej. Czynnikiem dużej wagi był fakt, że Kursy wykaczały poza ramy ściśle praktyczne. Poza wiadomościami fachowymi dawały uczestnikom świadomość ich roli społecznej i udziału w całokształcie prac biblioteki. Trzeba stwierdzić, że Kursy dla magazynierów były jeszcze jedną formą awansu społecznego.

Kursy dla magazynierów w okresie wrzesień — październik 1949 zorganizowało piętnaście bibliotek naukowych w całej Polsce, w tej liczbie wszystkie biblioteki uniwersyteckie, a także Biblioteka Narodowa, Śląska Biblioteka Publiczna w Katowicach, Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Do kursu organizowanego przez Biblioteki Uniwersytetu M. Curie-Skłodowskiej i Bibliotekę Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie przyłączyły się: Biblioteka Miejska im. Łopacińskiego, Centralna Biblioteka Pedagogiczna oraz Biblioteka Państwowego Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego.

Ogólna liczba słuchaczy wynosiła ok. 150 osób. (Największą frekwencję osiągnięto w Bibliotece Narodowej, zn. 33 osoby i na połączonym kursie lubelskim — 26 osób).

Skład personalny słuchaczy kursów został w niektórych bibliotekach rozszerzony w stosunku do zamierzonych przez Naczelną Dyрекcję Bibliotek ram i obejmował oprócz magazynierów, pracowników pełniących obowiązki magazynierów i woźnych wysuwanych na stanowiska magazynierów — również hospitantów i wszystkich młodszych pracowników bibliotecznych.

Niektóre wykłady o tematyce ogólnej dotyczące państwowej służby cywilnej i organizacji danej biblioteki były udostępniane dla wszystkich pracowników biblioteki.

Wykłady i ćwiczenia prowadzili starsi pracownicy poszczególnych bibliotek, zorientowani zarówno w całokształcie ogólnych zagadnień bibliotecznych, jak i w organizacji i pracach swej biblioteki. Wykłady ideologiczne, powiązane z zagadnieniami gospodarczymi i społecznymi Polski współczesnej objęli przeważnie specjalnie zaproszeni wykładowcy spoza bibliotek.

Kursy obejmowały od 19 do 48 godzin zajęć (łącznie z kolokwium), przy czym średnio wypadało ok. 1—2 godz. zajęć dziennie (jedynie na kursie lubelskim ok. 3 godz. dziennie).

Stosunek liczbowy między godzinami wykładów i ćwiczeń nie był ustalony z góry przez Naczelną Dyрекcję Bibliotek, nie jest on też możliwy do określenia ex post, gdyż sama tematyka wykładów bardzo często upodabniała je musiała do ćwiczeń.

Oprócz wspomnianych zajęć do programu kursu włączone było zwiedzanie pomieszczeń i urządzeń głównych bibliotek danego miasta oraz na niektórych kursach oprócz tego zwiedzanie drukarni i introligatorni.

Tematy wykładów obejmowały kilka zasadniczych grup:

- 1) Wykłady ideologiczne i nauka o Polsce współczesnej.
- 2) Ogólne wiadomości o bibliotekach krajowych i zagranicznych (w tym ZSRR).
- 3) Organizacja wewnętrzna bibliotek.
- 4) Higiena i konserwacja książki.

W skład wykładów pierwszej grupy wchodziły: nauka o Polsce współczesnej, zagadnienia ustrojowe, polityczne i gospodarcze, wybrane zagadnienia z marksizmu. W Bibliotece Narodowej omówiono ponadto w 6 wykładach zagadnienia polityki światowej i rozwoju gospodarczego ZSRR.

Wykłady ogólne obejmowały społeczny i wychowawczy charakter służby bibliotecznej, historię i technikę powstawania książki rękopiśmiennej i drukowanej (Biblioteka Uniw. we Wrocławiu i Biblioteka im. Ossolińskich tamże), dzieje i zadania danych bibliotek oraz zasady prawa bibliotecznego. Ponadto Biblioteka Uniw. M. Curie-Skłodowskiej w Lublinie poświęciła 3 godz. omówieniu zadań i organizacji bibliotek specjalnych. Biblioteka Jagiellońska zreferowała ustawę o państwowej służbie cywilnej z uwzględnieniem ostatnich zmian oraz ogólne wiadomości o ustroju i zakresie działania władz, urzędów państwowych i samorządowych. W Bibliotece Narodowej omówiono dodatkowo przepisy prawne, dotyczące magazynierów jako funkcjonariuszy państwowych i pracowników instytucji naukowych. Ogólną charakterystykę bibliotek polskich i zagranicznych wprowadziła Biblioteka Uniwersytecka w Łodzi, Biblioteka Śląska w Katowicach zajęła się higieną i bezpieczeństwem pracy oraz akcją oszczędnościową na terenie biblioteki.

W ramach grupy wykładów dotyczących wewnętrznej organizacji bibliotek zaznajomiono słuchaczy z organizacją danej biblioteki, z drogą książki względnie czasopisma w bibliotece, z głównymi rodzajami posiadanych zbiorów (rękopisy, druki: zwarte, ciągłe, periodyczne, seryjne, ulotne, mapy, ryciny), z systemami ich opracowywania, z organizacją czytelni i księgozbiorami podręcznymi (ich układ, zawartość i katalogi), z pracami wypożyczalni, kładąc nacisk na związaną z tym pracą i rolę magazyniera, a więc:

- a) pomoc techniczna przy opracowywaniu książki — sygnowanie i pieczętowanie,
- b) w magazynach: włączanie, wydawanie, przemieszczanie, pilnowanie całości zbiorów i higieny pomieszczeń,

- c) w katalogach: pomoc przy załatwianiu zamówień (wypełnianie rewersów, znajomość poszczególnych typów katalogów, udzielanie informacji czytelnikom, jak z tych katalogów korzystać),
- d) obsługa czytelnicy, wypożyczalni i biur,
- e) praca przy zbiorach zabezpieczonych i zapasowych,
- f) praca przy drukach ulotnych i dokumentacji życia społecznego,
- g) praca przy starodrukach, rękopisach i innych zbiorach specjalnych.

Forma, oprawa, ochrona, pielęgnacja i konserwacja książek (i rękopisów w Bibliotece Uniw. we Wrocławiu) zamyka listę tematów poruszonych na kursach. Kilka bibliotek wprowadziło do swych programów ćwiczenia introligatorskie.

Po przesłuchaniu wykładów, w wyniku przeprowadzonych kolokwium 144 osoby zakończyły kursy z wynikami dodatnimi.

Kursy dla magazynierów przyniosły podwójną korzyść: przyczyniły się do usprawnienia pracy w bibliotekach (wyszkolony magazynier pomocą dla bibliotekarza i czytelnika), i miały znaczenie wychowawcze — zainteresowały słuchaczy i ukazały im pracę magazyniera jako ważną i odpowiedzialną.

K. K.

Z życia Związku

WALNY ZJAZD DELEGATÓW KÓŁ Z. B. i A. P.

Delegaci 19 Kół Z. B. i A. P. przybyli na doroczny Walny Zjazd zorganizowany w dniu 16 i 17 kwietnia 1950 r. w Warszawie cieszyli swe oczy widokiem piękniejszej z dnia na dzień, dźwigniętej z gruzów Stolicy, nie tylko w drodze na obrady czy w krótkiej przerwie obiadowej, podczas której najzagorzalsi miłośnicy nowej Warszawy wybiegali raz jeszcze spojrzeć na Trasę W—Z i Mariensztacki rynek. O sukcesach odbudowy Warszawy łatwo było pamiętać przez cały czas obrad, bo odbywały się one w odnowionym Pałacu Staszica, w gmachu Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Jakież kontrast z pierwszym powojennym Zjazdem Delegatów odbywanym w szerniejszej od pożaru sali Czytelnicy Głównej Biblioteki Publicznej przy ul. Koszykowej, na prymitywnych ławach, rozstawionych między regałami, na których piętrzyły się wydobyte z gruzów skarby — resztki księgozbiorów.

Obradując w jaśniejszej niepokalanej świeżością ścian i złotym szlakiem ornamentu sali T. N. W. mogliśmy stwierdzać nie tylko rezultaty odbudowy Stolicy, ale i przebudowy dokonywanej się w szybkim tempie w treści i stylu pracy Związku, przebudowy polegającej na coraz sprawniejszym i coraz bardziej świadomym włączaniu się bibliotekarzy i archiwistów w rytm pracy nad budową nowej socjali-

stycznej Polski. Wyraz temu dały sprawozdania z działalności Zarządu Głównego, poszczególnych Kół, referaty zjazdowe: kol. Z. Kempki o roli bibliotek w Planie 6-letnim i kol. E. Iwańczaka na temat problemów czytelnictwa w związku z Tygodniem Oświaty — oraz sprawnie prowadzona przez przewodniczącą obrad kol. R. Fleszarową żywa dyskusja. Dyskusja nie obracała się, jak bywało, wokół spraw uposażenia, bo te przestały być najbardziej emocjonującym ośrodkiem zainteresowań delegatów, lecz analizowała zagadnienia związane z doskonaleniem działalności bibliotek i archiwów — zagadnienie szkolenia i samokształcenia bibliotekarzy, działalność Komitetów Bibliotecznych, program spraw bibliotecznych i archiwalnych na Kongresie Nauki, projekty i zasady współzawodnictwa pracy w bibliotekach i w. in. Pomimo że sprawozdawcy i dyskutanci nie uchylali się od wytykania braków w działalności Zarządu Głównego i Kół, jednakże stwierdzali w toku obrad, że nie nauczyliśmy się jeszcze dobrze trudnej a niezbędnej umiejętności krytyki i zamokrytyki. Dowodem rosnącej aktywności Związku jest powstanie czterech nowych Kół i powiększenie liczby członków o 839 w roku sprawozdawczym.

Jednym z doniosłych, charakterystycznych dla atmosfery Zjazdu momentów było przyjęcie przez aklamację rezolucji zjazdowej w brzmieniu:

„W dobie walki o pokój, na czele której stoi Związek Radziecki — walki ogarniającej coraz szersze kręgi postępowej części ludzkości, ogół polskich bibliotekarzy i archiwistów, zrzeszony w Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich wzmocnionym wysiłkiem przy realizowaniu 6-letniego Planu Narodowego pragnie zadokumentować swą solidarność z obozem pokoju i swój socjalistyczny stosunek do pracy.

Doroczne Walne Zebranie Kół Z. B. i A. P. wzywa wszystkich bibliotekarzy i archiwistów do podjęcia współzawodnictwa na wszystkich odcinkach pracy bibliotecznej i archiwalnej w służbie kultury i postępowej myśli naukowej“.

Dokładny przebieg i wyniki obrad poda jak zwykle „Przegląd Biblioteczny“. Obecnie ograniczamy się do podania uchwalonych na Zjeździe wniosków:

1. Walne Zebranie Delegatów stwierdza, że na obecnym etapie pracy bibliotekarskiej najważniejszą i najistotniejszą jest sprawa przygotowania świadomych kadr i w tym celu poleca Zarządowi Głównemu podjęcie w porozumieniu z N.D.B. energicznej akcji planowego szkolenia bibliotekarzy dla wszystkich typów bibliotek. Przyjmując postulaty zawarte w referacie kol. Zbigniewa Kempki wzywa Zarząd Główny do racjonalnego wykorzystania w tej akcji doświadczeń bibliotekarstwa Związku Radzieckiego i własnych postępowych osiągnięć.
2. Walne Zebranie Delegatów wzywa Zarząd Główny do wystąpienia u właściwych czynni-

ków z wnioskiem o wydanie zarządzeń dla Komisji Lokalowych, zalecających przydzielanie archiwom i bibliotekom odpowiednich pomieszczeń, a w razie konieczności zamiany lokalu — zalecających dostarczenie pomieszczenia nie mniej nadającego się do wykonywania zadań bibliotecznych.

3. Walne Zebranie Delegatów wzywa Zarząd Główny i Zarządy Kół do czuwania nad tym, aby przy podejmowaniu budowy osiedli mieszkaniowych a także gmachów przeznaczonych na pomieszczenie organów społecznego życia kulturalnego oraz budynków dla urzędów i przedsiębiorstw państwowych — uwzględniano w programach budowy szczególne wymogi i potrzeby pomieszczeń bibliotecznych i składnic akt.

Równocześnie Zebranie Delegatów wzywa Zarząd Główny do wystąpienia z inicjatywą u właściwych czynników, by powołano do życia fachowy ośrodek, który by wypracował wzory budownictwa bibliotecznego i archiwalnego wszystkich typów.

4. W celu usprawnienia pracy w bibliotekach i przyspieszenia dotarcia książki do rąk czytelnika — Walne Zebranie Delegatów Kół ZB i AP poleca Zarządowi Głównemu podjęcie kroków, by ukazujące się druki zaopatrywane były w karty katalogowe, drukowane centralnie wg wzorów opracowanych przez Podkomisję Drukowanej Karty Katalogowej przy ZB i AP. W szczególności Zarząd Główny winien doprowadzić do końca rozmowy nawiązane w tej sprawie przez Podkomisję z Domem Książki oraz z Naczelną Dyrekcją Bibliotek, jak również z Biblioteką Narodową.
5. W rozumieniu, że należyty i szybki rozwój służby bibliotecznej i archiwalnej wymaga pogłębienia wiedzy w zakresie bibliotekarstwa i archiwistyki, że nowe zadania stojące przed tymi służbami w warunkach budowy państwa socjalistycznego nakładają na nie obowiązek przemyślenia i przedyskutowania wielu podstawowych zasad teorii i praktyki bibliotecznej i archiwalnej, że Państwo Ludowe stwarza najbardziej pomyślne warunki dla badań naukowych zespołowych i indywidualnych — Walne Zebranie Delegatów Kół ZB i AP wzywa członków Związku do podejmowania studiów w zakresie swej zawodowej specjalności, poleca Kołom zachęcanie członków i inicjowanie prac zespołowych w tej dziedzinie, Zarząd Główny zaś zobowiązuje do koordynowania i planowania zainicjowanych lub podjętych prac.
6. W zakresie wewnętrznych prac organizacyjnych Związku, Zebranie Delegatów wzywa Zarząd Główny do:

jak najszybszego opracowania wytycznych do planu pracy Kół na rok bieżący, dopilnowania, by wszystkie Koła Zw. zorganizowały sekcje terenowe, które miałyby na celu wciągnięcie do aktywnej pracy związkowej jak największej liczby bibliotekarzy, usprawnienia łączności Zarządu Głównego z Kołami, nadsyłania wszystkich instrukcji i zaleceń do Kół w terminach umożliwiających ich wykonanie, nadsyłania do Kół projektów opracowanych na podstawie ankiet — celem ich ponownego rozpatrzenia przed ostateczną redakcją, organizowania wycieczek bibliotekarzy i archiwistów do Związku Radzieckiego i Krajów Demokracji Ludowej o bogatszym doświadczeniu w dziedzinie bibliotekarstwa, z uwzględnieniem w składzie wycieczek przedstawicieli Kół terenowych, otoczenie specjalną opieką sprawy opracowania i wydania podręczników bibliotekarskich i archiwalnych.

7. Zebranie Delegatów Kół Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich ustala składki członkowskie od 1 kwietnia 1950 r. w następującej wysokości przy poborach brutto bez zasiłku rodzinnego:

do 13 700	. . .	20 zł
do 22 000	. . .	50 „
do 35 000	. . .	150 „
powyżej 35 000	. . .	250 „

Zebranie Delegatów upoważnia Zarząd Główny do przeprowadzenia drobnych przesunięć w ustalonym wymiarze składek dostosowując je do najbliższych grup w tabeli uposażeń.

W związku z ogłoszonym podczas trwania obrad komunikatem o porozumieniu między Rządem a Episkopatem uchwalono na wniosek Prezydium następującą rezolucję:

„Zjazd Delegatów Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich wita z zadowoleniem fakt podpisania porozumienia między przedstawicielami Rządu R. P. i Episkopatu, które pozwoli na zespolenie całego społeczeństwa wokół realizacji Planu 6-letniego budującego fundamenty socjalizmu“.

Oprócz powyższych wniosków Zjazd uchwalił szereg dezyderatów, które Zarząd Główny weźmie pod uwagę planując dalsze swe prace.

W drugim dniu obrad przeprowadzono w tajnym głosowaniu wybory uzupełniające 6 członków Zarządu Głównego i trzech zastępców. Lista członków Zarządu podana niżej. W jawnym głosowaniu wybrano do Komisji Rewizyjnej kol. kol. A. Bachulskiego, E. Pawlikowską, J. Augustyniaka, W. Maciejewską.

Sąd Koleżeński wybrano ponownie z dotychczasowym składzie: Kol. Kol. A. Lewak, W. Suchołowski, B. Groniowska, W. Dąbrowska,

Informując o przebiegu Zjazdu trzeba też wspomnieć o zorganizowanym przez Koło Warszawskie zebraniu towarzyskim wieczorem pierwszego dnia obrad, które swym przemyślim nastrojem zacieśniło więzy koleżeńskie związkowców.

Po zamknięciu obrad Zjazdu odbyło się zebranie Zarządu Głównego, na którym nowy Zarząd ukonstytuował się następująco:

Prezes: kol. Adam Stebelski; wiceprezesi: kol. kol. Zbigniew Kempka i Edward Iwańczak; sekretarz generalny: kol. Janina Krackiewicz; zastępca: kol. Zofia Steffen; skarbnik: kol. Tadeusz Remer; zastępca: Maria Bielińska i gospodarz: Józefa Słomczewska; członkowie Zarządu: Felicja Bursowa, Zofia Rodziewicz; zastępcy: Jan Baumgart, Zofia Kosonogowa.

PRZEGLĄD PIŚMIENNICTWA

KNIŻNICA. Casopis pre knižni kulturu. Organ Svazu slovenskych knihovnikov. Vydava Slovenska narodna knižnica v Turčianskom Sv. Martine. Rocnik I (V) cislo 1—10, januar—december 1949.

W tych Atenach Słowacji, jakim był i jest Turczański Św. Marcin „KSIĄŻNICĘ“, organ Związku Słowackich Bibliotekarzy, rozumnie i planowo redaguje zespół, składający się z przedstawicieli bibliotekarskiego oddziału Urzędu Informacji i Propagandy w Bratisławie oraz Słowackiej Biblioteki Narodowej w Turczańskim Św. Marcinie. Każdy numer czasopisma, — a ukazuje się ich 10 w ciągu roku, — zawiera pewne, określone, stałe rubryki, do których czytelnicy przyzwyczaili się już, wiedząc z pewnością, gdzie szukać należy.

Artykuły — w liczbie od pięciu do ośmiu w zeszycie — mają różny, lecz przemyślany charakter. Są tam więc prace o nastawieniu politycznym (*M. Lajczak: Pierwszy tom dzieł J. W. Stalina w języku słowackim — Nr. 9 —*; *A. Kalina: Literatura marksistowsko-leninowska i jej rola w bibliotekach powszechnych — Nr. 4—*), albo programowym (*J. Repczak: Nasi czytelnicy a literatura naukowa — Nr. 1/2—*; *O. Drastich: Książka w ustroju socjalistycznym — Nr. 6—*), czy praktyczno-aktualnym (*D. Sagara: Co damy w zimie rolnikowi do czytania? — Nr. 9—*). Roztrząsa się tematy zawodowe (*J. Bezak: Współpraca bibliotek powszechnych ze szkołą — Nr. 3—*; *J. Hevier: O zespołach czytelnicznych — Nr. 4—*; *Sz. Mały: Na marginesie kursu bibliotekarskiego Zw. Bibliotekarzy Słowackich — Nr. 5—*) lub biograficzne (*A. Dubay: Przed stu laty narodził się L. W. Rizner — Nr. 3—*; *J. Kuznik: Jan Holly — Nr. 4—*; *F. K.: Zmarł Jan Władysław Żywny — Nr. 5—*), czy wreszcie historyczne (*V. Decker: Początki przemysłu papierniczego w Rużombergu — Nr. 1/2—*; *B. Balent: Pierwodruki w Czapłowiczanie — Nr. 4—*; *E. Bohusz: Dwa obrazki z przeszłości naszego drukarstwa — Nr. 6—*). Wszystkie te rozprawki napisane są starannie przez specjalistów, wykazujących dużą erudycję i wyraźny światopogląd.

Cały szereg poruszanych zagadnień żywo obchodzi nie tylko naród słowacki. Oto współpracownik redakcyjny z ziemi czeskiej zastanawia się nad pytaniem: *Co ze starymi bibliotekami?*, które założone były w innych czasach i okolicznościach, dla innych celów, co z nimi postanowić, czy je rozdzielić, czy też skomasować. Taka więc Biblioteka Uniwersytecka w Pradze powstała przecież w epoce feudalnej jako księgozbiór kościelny, Biblioteka Muzeum Na-

rodowego przeciwstawiając się niemczyźnie, prowadziła nieomal jawną walkę z poprzednią, Biblioteka Wyższej Szkoły Technicznej miała swój własny, wąski plan działania. Ponieważ skatalogowanie jednej książki kosztuje około 50 koron czeskich, a więc niejednokrotnie więcej niż wynosi cena księgarska jakiejś broszury, — należy ostrzec przed próbami tworzenia nowych katalogów dla tych zbiorów. Z drugiej zaś strony przecież nawet poważne, naukowe książki fizyczne, chemiczne, medyczne starzeją się i dezaktualizują mniej więcej po 10 latach. Jedna z bibliotek zaobserwowała, że 95% wypożyczeń odnosi się do wydań ostatnich lat siedmiu. Mimo wszystko jednak przed powzięciem jakiegokolwiek decyzji co do losu tych starych księgozbiorów — pamiętać należy dobrze po pierwsze, że w organizacji tych bibliotek tkwi olbrzymia ilość energii i pracy ludzkiej, tej energii i tej pracy, którą świat socjalistyczny ceni ponad wszystko, — po drugie, że każde przekatalogowanie owych księgozbiorów jest nadzwyczaj kosztowne, tym kosztowniejsze, im starszą jest dana biblioteka, — po trzecie, że w żadnym wypadku nie wolno zmieniać porządku ułożenia książek, — po czwarte zaś, że w starych księgozbiorach ukryte są bezcenne skarby myśli ludzkiej i dorobek kulturalny całych pokoleń.

Bardzo ciekawym działem „KSIĄŻNICZY“ jest dział nazwany „Książka miesiąca“. W każdym zeszycie omawia się tam jedną, wybraną książkę, którą według oceny kolegium redakcyjnego warto w danej chwili specjalnie polecić indywidualnemu czytelnikowi czy też zespołom czytelnicznym. I tak więc *N. Ostrowskiego „Jak hartowała się stal“*, czy *B. Gorbatowa „Tu będą huczeć miasta“* — to właśnie literatura wychowawcza, ideowa, to literatura odwagi i wytrwałości, poświęcenia i braterstwa, to literatura wskazująca wzory do naśladowania dla tych, którzy pragną lepszej, sprawliwszej przyszłości.

Nader pożyteczny odcinek, zatytułowany „*Jak pracują*“, daje bibliotekarzom przykłady osiągnięć ich kolegów, a zatem prowincjonalne wystawy książek, konkursy dobrego czytania, współpracę z lokalną radą oświatową, powstawanie księgozbiorów, prace terenowe inspektorów kulturalno-oświatowych, zakładanie wzorowych bibliotek, organizowanie tygodnia dobrej książki, koła przyjaciół biblioteki, uzyskanie specjalnej dotacji pieniężnej, budowę gmachu bibliotecznego, wieczory autorskie itd. Lecz nie tylko sypią się pochwały: od czasu do czasu trzeba z ubolewaniem pokiwać głową, kiedy np. na 1800 obywateli wsi znalazło się jedynie 37 czytelników!

Szerszy zasięg posiadają „Sprawy domowe i oświatowe”, gdzie notuje się wszystkie ważniejsze wydarzenia kulturalno-oświatowe bez względu na ich zasięg geograficzny, a więc nagrody literackie, fundacje kulturalne, darowizny, zbiórki, jak również wydawnictwa, tłumaczenia, zjazdy, jubileusze i ankiety oświatowe.

„Przeczytaliśmy za Was” — tak oryginalnie i dowcipnie nazwano wybór krótszych i dłuższych cytat różnych pisarzy i uczonych rozmaitych zawodów i narodowości. Ilustracją kierunku nastawienia może być zdanie Pawła Nerudy, które znaleźliśmy w szóstym zeszycie: „Kultura nie jest ani zachodnia ani wschodnia. Czajkowski, Erenburg, Marx, Bach, Szekspir, Puszkina, Goya i Pawłow — wszyscy swoimi myślami i swoim dziełem służyli całej ludzkości. Podział ich na dwie przeciwstawne połowy — to jest ordynarne kupczenie i imperialistyczna propaganda”.

Doskonałym pomysłem wydaje mi się dział, którego tytuł „Słowiańscy autorzy” mówi sam za siebie. W numerze 3 np. anonimowy autor zamieścił krótką pracę o Mickiewiczu, zaznamiającą Słowaków z życiorysem, twórczością pisarską i obliczem ideowym wieszca. Niestety mamy duże zastrzeżenia co do pewnych szczegółów biograficznych poety. Tak więc Mickiewicz nie wszedł do literatury I części „Dziadów”, gdyż tej części on sam nigdy nie wydał, odtworzono ją znacznie później z papierów pośmiertnych. „Konrad Wallenrod” nie był pisany ani „w okresie najlepszego rozwoju jego twórczości”, ani na Krymie, lecz w czasie pobytu w Petersburgu i w Moskwie, a bohater tytułowy nie jest typem „wielkiego wolnego człowieka”, jak to czytamy na łamach „KSIĄŻNICZY”. Mickiewicz nie ucieka do Konstantynopola z powodu groźby zamknięcia „Trybuny Ludów”, gdyż istotnie podróż ta miała miejsce 6 lat później. Przy sposobności rzucam pytanie pod adresem tłumaczy czeskich i słowackich: czy nie trafniej i ściślej przełożyć tytuł sławnego czasopisma „Trybuna Ludów” na „Tribúna lidov” analogicznie do gazety „Lidove noviny”, a nie Tribúna národov”, jak to zrobiło wydawnictwo Svoboda?

W ogóle sprawy polskie zajmują poczesne miejsce na stronicach słowackiego periodyku. I to nie tylko w postaci suchych informacji o tym, co się dzieje w Polsce (uroczystości mickiewiczowskie, zjazdy literatów i historyków, nagrody literackie, tydzień oświaty, książki i prasy, czasopisma bibliotekarskie), czy wzmianek o tłumaczeniu z języka polskiego (Zofia Nałkowska „Dom nad łakami”, Jan Wiktor „Skrzydlaty mnich”, Bolesław Prus „Placówka”), lub recenzji (Zofia Świdwińska: Bibliografia Pamiętnika Literackiego i Pamiętnika Tow. Literackiego im. A. Mickiewicza), lecz także i dłuższych artykułów omawiających szczegółowej takie zagadnienia, jak „Bibliotekarstwo w Polsce” w numerze 6, gdzie J. G. Żatkuliak drukuje rozważania prawnoustawowe, statystyczne, finansowe, organizacyjne i społeczne. Żałujemy tylko, że w spisie wybranych kilkunastu książek słowiańskich poleca się z polskiej twórczości jedynie i wyłącznie Ewy Szelburg-Zarembiny „Matego bohatera”!

Kolegium redakcyjne pilnie obserwuje wszelkie nowości i przemiany, usilnie stara się podążyć za postępem. Toteż np. rola bibliobusów parokrotnie poruszana jest na kolumnach czasopisma. Oto w numerze 8 A. Ammer pisze

O znaczeniu ruchomych księgozbiorów, a w następnym zeszycie znajdujemy wrażenia z wrześniowej podróży bibliobusu na pogranicze morawsko-słowackie z okazji Tygodnia Słowackiej Książki. Twórcze doświadczenia w bratisławskiej bibliotece powszechnej, posiadającej 3000 czytelników i 12 filii, rzucają snop światła na powojenne trudności, które niestety tak doskonale znamy z własnych niedawnych przeżyć: odtwarzanie i unowocześnianie katalogów, praca nad nowym katalogiem systematycznym, przeprowadzanie zagubień i skontrum, sporządzanie kart katalogowych na powielacz dla wszystkich filii, utworzenie specjalnego katalogu księgozbioru młodzieżowego, przeprowadzka do nowego gmachu — oto kłopoty lat ostatnich. Twórcza inicjatywa pracowników ujawniła się w skróceniu czasu wydawania zamówień, w stworzeniu katalogu tytułów beletrystyki; nowością był także „obrazkowy indyktor” zrobiony z kolorowych okładek książkowych, naklejonych na karton i zaopatrzonych w sygnaturę oraz krótką charakterystykę.

Całość rocznika „KSIĄŻNICZY” robi bardzo dodatnie wrażenie mimo słabej korekty, tym więcej, że realne, trzeźwe cele praktyczne dominują, jak zawsze u Czechów i Słowaków, istotnie doceniających dzisiejszą rzeczywistość.

Stefan Kotarski
Warszawa

Z żałobnej karty

ANIELA MIKUCKA

Aniela Mikucka urodziła się w Warszawie dnia 4 maja 1904 r. jako córka znanego lekarza i działacza społecznego dra med. Antoniego Natansona. Po ukończeniu szkoły Jadwigi Kowalczykówny i uzyskaniu matury studiowała psychologię na Uniwersytecie Warszawskim pod kierunkiem prof. Władysława Witwickiego. Po przerwie podjęła studia ponownie na Sekcji Bibliotekarskiej Studium Pracy Społeczno-Oświatowej WWP, okazując szczególne zainteresowanie dla badań nad czytelnictwem, których inicjatorką w Polsce była prof. Helena Radlińska. Uzyskała tam dyplom odpowiadający magisterium na podstawie pracy „Polskie prace naukowo-popularne kobiet w latach 1918—37”. W dalszym ciągu była czynna na WWP jako asystentka przy katedrze bibliotekarstwa i nauki o książce. Ogłosiła w tym czasie prace: Przedmiot, zakres i metody badań nad czytelnictwem. Warszawa 1938; Wystawa książki w wydawn. zbior. Książka w pracy oświatowej. Warszawa 1935 oraz artykuły w czasopismach. Wspólnie z T. Kalickim: Bibliografia K. Estreichera. Przewodnik dla pracowników naukowych i studiujących. Warszawa 1936.

Po wojnie została starszą asystentką przy katedrze bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Łódzkiego; prowadziła tam wykłady z czytelnictwa oraz ćwiczenia z bibliografii i nauki o książce, a zwłaszcza

konwersatorium z literatury bieżącej, które umiała ukształtować w sposób zupełnie oryginalny, korzystając z wyników rozległych badań nad czytelnictwem prowadzonych w charakterze kierowniczkim Biura Badania Czytelnictwa przy Spółdzielni „Czytelnik”. Na tym stanowisku przeprowadziła masowe badania czytelnictwa w Polsce, w rozmiarach niepraktykowanych dotąd ani u nas, ani gdzie indziej, na podstawie ankiety rozporządzającej materiałem ok. 70 000 wypełnionych kwestionariuszy. Równocześnie prowadziła szereg prac badawczych pomniejszych, jak badania jakościowe nad recepcją „Pana Tadeusza” w szkole średniej, badania nad recepcją czasopism i in. Szereg artykułów na tematy związane z czytelnictwem ogłaszała w „Twórczości”, „Bibliotekarzu”, „Książce i Kulturze” oraz w „Odrodzeniu”, gdzie była współredaktorką działu literatury dla dzieci i młodzieży. Na części materiałów wymienionej tu Powszechnej Ankiety Czytelniczej osnuta była wykończona już niemal praca doktorska na temat upodobań czytelniczych masy ankietowanej.

Ciężka, gwałtowna choroba przerwała w dniu 4 lutego 1950 r. tak płodną działalność Zmarłej, pozostawiając głęboki żal wśród Jej współpracowników i uczniów.

LUDMIŁA KUPŚCIÓWNA

Pedagogia i archiwistyka, dwie dziedziny pracy pozornie odległe od siebie, mają jednak pewną wspólną cechę, która je łączy a przynajmniej sprządza do wspólnego mianownika — brak perspektyw kariery życiowej, powodzenia w najpospolitszym, najtańszym tego słowa znaczeniu.

A jednak zarówno pedagog jak i archiwista może znaleźć pełnię szczęścia w swym zawodzie, tylko oczywiście nie w płaszczyźnie potocznego języka. Musi sięgnąć w głąb duszy dziecka, musi doszukać się ducha aktu, które wertuje, musi słowem znaleźć ideowe podłoże swej pracy, a wówczas stanie mu się ona nie przekleństwem, ale błogosławieństwem życia.

Dotyczy to zresztą każdej w ogóle pracy, ale nigdzie chyba kontrast między szarą formą, a bogactwem i barwnością treści nie występuje jaskrawiej niż w szkole czy w archiwum.

Dziwnym trafem właśnie te dwa zawody połączyła w pracowitym swym życiu Ludmiła Kupściówna. W szkołę wrosła całym swym istnieniem, całą duszą, całym ukołchaniem. Była doskonałym dydaktem, ale jeszcze lepszym wychowawcą umiejącym grać na strunach młodej duszy. Widziała w dziecku człowieka i umiała tego człowieka uszanować i tym jednała sobie i porywała młodzież.

A gdy koleje życia skierowały ją do pracy archiwalnej włożyła w tę pracę wszystkie swe warto-

ści intelektualne, nieprzeciętną inteligencję, ścisłość i systematyczność, całe bogactwo swego nieprzeciętnego silnego charakteru.

Miarą tego, jak szybko zorientowała się w swym nowym zawodzie i zaczęła tam być elementem twórczym, jest fakt że zaledwie w dwa lata po rozpoczęciu pracy w obcej jej przecież dziedzinie zaproszono ją do udziału w Zarządzie Sekcji Archiwalnej Koła Warszawskiego Z. B. i A. P. Zanościło się na żywotną jej współpracę z Sekcją, jak żywotna była każda jej praca.

Los chciał inaczej. Pierwsze posiedzenie Sekcji, w którym brała udział, jako członek zarządu, było jednocześnie ostatnim.

Kazimierz Konarski

Kronika

KURSY BIBLIOTEKARSKIE

Ministerstwo Oświaty organizuje w bieżącym roku, głównie w okresie letnim szereg kursów i konferencji bibliotekarskich. Szkolenie bibliotekarzy gminnych przeprowadzi się na 47 kursach dwunastodniowych, organizowanych w poszczególnych okręgach szkolnych. Przewiduje się urządzenie 14 kursów I stopnia (po jednym w każdym województwie) dla osób, które nie uczestniczyły jeszcze w żadnym kursie — oraz 33 kursy II stopnia, dla kierowników bibliotek gminnych, którzy ukończyli już organizowane w latach ubiegłych sześciu- czy dziesięciodniowe kursy i mają za sobą praktykę w pracy bibliotecznej.

W Państwowym Ośrodku Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie odbył się w lutym i marcu b.r. dwumiesięczny kurs dla kierowników bibliotek powiatowych. Brali w nim udział również kierownicy bibliotek miejskich i pracownicy bibliotek społecznych (Z.Z., Z.M.P.). Obecnie przeprowadza się w Ośrodku trzytygodniowe kursy „końcowe” dla absolwentów kursów dwumiesięcznych, którzy odbyli co najmniej roczną praktykę i wykonali pisemne prace egzaminacyjne. W roku bież. przewiduje się również zorganizowanie kursów dla pracowników bibliotek miejskich i bibliotek wojewódzkich.

Wszyscy kierownicy bibliotek powiatowych biorą w roku bieżącym udział w 10-dniowych kursach programowych, poświęconych aktualnej problematyce i planowaniu pracy bibliotek powiatowych. Organizuje się pięć kursów, dla grup województw: 1. poznańskie i pomorskie, 2. krakowskie, kieleckie, lubelskie i rzeszowskie, 3. szczecińskie, gdańskie i olsztyńskie, 4. śląskie i wrocławskie, 5. warszawskie i białostockie.

Dla bibliotekarzy szkół średnich ogólnokształcących i zakładów kształcenia nauczycieli organizuje się podczas ferii letnich 23 kursy czternastodniowe.

Dla bibliotekarzy szkół podstawowych organizuje się trzydniowe konferencje powiatowe.

Komisja Bibliotekarska Polskiego Komitetu Normalizacyjnego rozpoczyna swą działalność w trzech Podkomisjach: Podkomisja Bibliografii, Podkomisja Bibliotek i Podkomisja Słownictwa Księgoznawczego. Objęcie zagadnień bibliotekarskich programem działalności Polskiego Komitetu Normalizacyjnego przyczyni się wydatnie do posunięcia naprzód i usystematyzowania racjonalizacji i normalizacji pracy prowadzonej już spontanicznie przez niektóre biblioteki i grupy zrzeszonych bibliotekarzy.

K O M U N I K A T

Zarząd Główny Z. B. i A. P. przystępuje do wydawnictwa serii broszur pod ogólnym tytułem:

BIBLIOTECZKA PODRĘCZNA BIBLIOTEKARZA

Masowy nakład tych broszur pozwoli na ich szerokie rozpowszechnienie i dotarcie do rąk wszystkich bibliotekarzy polskich, tak zrzeszonych w Związku, jak i nie będących jeszcze jego członkami.

BIBLIOTECZKA PODRĘCZNA BIBLIOTEKARZA stawia sobie za cel podniesienie ideologicznego poziomu bibliotekarstwa polskiego, oraz pomoc w pracy bibliotecznej. Przystępne ujęcie omawianych te-

matów, ich dobór i zakres pozwalają mieć nadzieję, że

BIBLIOTECZKA PODRĘCZNA BIBLIOTEKARZA

sanie się istotnie małą encyklopedią, przydatną bibliotekarzowi w różnych okolicznościach jego pracy zawodowej i na różnych jej szczeblach.

Plan wydawnictwa na rok 1950 obejmuje następujące pozycje:

- nr 1. Z doświadczeń pracy z czytelnikiem w bibliotekach radzieckich.
- nr 2. Czego nas uczy pierwszy tom Dzieł Józefa Stalina.
- nr 3. Lenin i Stalin — zestawienie bibliograficzne.
- nr 4. Millerowa Julia: Krótki podręcznik bibliotekarski, wyd. 2. zmienione i uzupełnione.
- nr 5. Co powinniśmy wiedzieć o książce.

Trzy pierwsze numery są już w druku, dalsze — w przygotowaniu. Broszury te, objętości od 1 do 4 arkuszy, w poręcznym formacie A5, dzięki wysokim nakładom (około 20 000 egzemplarzy) będą bardzo tanie. Zarząd Główny Z. B. i A. P. liczy na pomoc Kolegów Związkowców w propagowaniu i rozpowszechnianiu, a także w dostarczaniu prac i tematów do wydawnictwa

BIBLIOTECZKA PODRĘCZNA BIBLIOTEKARZA.

TREŚĆ: **Kempka Z.** Rola b-k w Planie 6-letnim. — **Sobocińska S.** Na marginesie Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy. — **Z frontu współzawodnictwa pracy:** Z bibliotek warszawskich. — Uchwały i zobowiązania. — Protokół zebrania Warsz. Koła ZBiAP poświęconego racjonalizacji i współzawodnictwu. — **Róg-Mazurek F.** B-karze poznańscy rozpoczęli współzawodnictwo pracy. — **Prajerówna K.** O współzawodnictwie w upowszechnieniu literatury marksistowskiej i popularno-naukowej w Wypożyczalni nr 3 Publ. B-ki Miejskiej im. Raczyńskich w Poznaniu. — **Walterowa H.** Współpraca b-k naukowych z b-kami powszechnymi. — **Popowska M.** B-ka im. Lenina w Moskwie. — **Augustyniak J.** Nowy gmach B-ki Publ. w Łodzi. — **Hryniewicz Z.** B-ka Sejmowa. Materiały do kształcenia pracowników książki: **K. K.** Kurs dla magazynierów bibliotecznych. — **Z życia Związku:** Walny Zjazd Delegatów Kół ZBiAP. **Przegląd piśmiennictwa:** Książnica (Kotarski St.). — Z żałobnej karty: Aniela Mikucka. — Ludmiła Kupściówna. Kronika — Komunikat.

CONTENTS: **Z. Kempka:** The role of libraries in the 6 year plan. — **S. Sobocińska:** The week of public education, book and press. — From the front of work competition. — The libraries of Warsaw: Resolutions and obligations. — Minutes of a meeting of the Warsaw Section of the PALA on rationalization and work competition. — **F. Róg-Mazurek:** The Librarians of Poznań begin the work competition. — **K. Prajer:** Competition in the extension of the marxist and non-fiction books in Branch No 3 of Municipal Raczyński-Library in Poznań. — **H. Walter:** Cooperation of scientific and public libraries. — **M. Popowska:** The Lenin Library at Moscow. — **J. Augustyniak:** The new building of the Łódź Public Library. — **Z. Hryniewicz:** The Parliament Library. — **Materials concerning the education for book workers:** **K. K.** A course for lower library staff. — **The life of Association:** The annual meeting of the delegates. — **Books and periodicals review:** Książnica (St. Kotarski). — **Obituary:** Aniela Mikucka. — **Ludmiła Kupść.** — **Chronicle.** — **Com m u n i q u é.**

Prenumerata półroczna 160 zł, z przes. poczt. 200 zł. **Komplet r. 1945 (nr 1—3) i 1946 (nr 1—12)** ze wspólnym spisem treści 400 zł, z przes. poczt. 450 zł. **Roczniki 1947 i 1948** ze spisem treści po 350 zł, z przes. po 400 zł. Numer pojedynczy 30 zł, z przes. 35 zł.

Ceny ogłoszeń: 1 strona — 15 000 zł, ½ strony — 8 000 zł, ¼ strony — 5 000 zł, ⅛ strony — 3 000 zł, 1/16 strony — 1 800 zł.

Konto P. K. O. I-1731. Bibliotekarz-Czasopismo.

Redaguje Komitet.

Redakcja i Administracja — Warszawa, Koszykowa 26. Redakcja przyjmuje we wtorki od g. 17—18. Administracja w środy 15—16.

Wydawca — Związek Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich i Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy.